Czwartek, 22 kwietnia 1937 - Nr. 93
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

12 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Plac Wolności 1. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Czy do O. Z. N. mogą należeć Żydzi?

Uzupełniające wyjaśnienie szefa sztabu O.Z.N.

Warszawa, 21. 4. (PAT). Na wczorajszej konferencji prasowej, na której szef sztabu O. Z. N. pułk. dypl. Jan Kowalewski poinformował o stanie organizacyjnym obozu, przedstawiciele prasy zadawali szereg pytań, dotyczących również spraw programowych

W szczególności jeden z dziennikarzy zapytywał, czy do Obozu mogą należeć Żydzi i uzyskał odpowiedź płk. Jana Kowalewskiego, że: **NIE,** gdyż stosunek obozu do żydów musi być taki, jak organizacyj sjonistycznych do Polaków. Na dalsze zapytania, czy uznanie za Polaka dokonywane będzie na zasadzie rasowej lub wyznaniowej, płk. Kowalewski odpowiedział, że na zasadzie narodowościowej.

Odpowiedź ta spowodowała w dzisiejszej prasie twierdzenie, że „cechą żydostwa ma być tylko przyznanie się do tej narodowości, nie zaś wyznanie lub pochodzenie. To znaczy, że osoba wyznania mojżeszowego i pochodzenia żydowskiego może do Obozu należeć, o ile się przyznaje do narodowości polskiej".

Ponieważ sprawa ta wywołała zbyt wielkie różnice w komentarzach prasowych, a żywo interesuje społeczeństwo polskie, zwróciliśmy się z prośbą do płk. Kowalewskiego o wyjaśnienie, jak należy słowa jego interpretować.

Płk. Kowalewski oświadczył nam co następuje:

Interpretacja słów moich przez niektóre pisma nie odpowiada temu, co mówiłem. Oświadczyłem wyraźnie, że Obóz ma zjednoczyć Polaków i że stosunek Obozu do żydów musi być taki, jak organizacyj sjonistycznych do Polaków. Włożenie w usta moje słów, że „cechą żydostwa ma być tylko przyznanie się do tej narodowości" i że „osoba wyznania mojżeszowego i pochodzenia żydowskiego może do Obozu należeć, o ile się przyznaje do narodowości polskiej" — nie odpowiada prawdzie.

Mówiąc o sprawach organizacyjnych oświadczyłem, że przyjmowanie do Obozu będzie oparte na ścisłej selekcji, że zgłoszenie akcesu często nas wprowadza nawet w kłopot, gdyż nie możemy i nie uznamy wszystkich akcesów. Jeśli więc tak utrudnione będzie przyjmowanie do Obozu — jak można utrzymywać, że „przyznanie się do narodowości polskiej" może otwierać drzwi do Obozu?

Odpowiadając na pytanie dziennikarza, czy może być Polak innego wyznania niż katolickie, które wyznaje ogół Polaków z małymi wyjątkami, miałem na myśli te wyjątki. Przecież mamy zasłużonych Polaków wyznania ewangelickiego, prawosławnego, mahometańskiego czy karaimskiego, a również i mojżeszowego. Jednak zasady chrystianizmu, na jakich opiera się deklaracja płk. Koca będą czynnikiem decydującym o doborze członków.

Stwierdzeniem polskości w wyjątkowych wypadkach musi być nie tylko przyznanie się do narodowości, lecz ofiara krwi, dobrowolnie przelewanej lub inne dowody ofiar, składanych na ołtarzu Ojczyzny i czynu całego życia, świadczących o rzeczywistej przynależności do Narodu Polskiego.

Mamy przecież w Polsce żydów, którzy walczyli o niepodległość kraju i zrzeszeni są w stowarzyszeniu żydów, uczestników walk o niepodległość Polski.

Odnosimy się z szacunkiem dla tej karty ich życia, która świadczy, że są dobrymi obywatelami, szanujemy ich również za otwarte przyznawanie się do swej narodowości żydowskiej. Rzecz prosta, że nie mogą oni należeć do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Tym bardziej żydzi, którzy nie mają za sobą takich dowodów przywiązania do Polski, nie mogą być uprzywilejowani na podstawie przyznawania się do narodowości polskiej.

Sprawa żydowska jest jedną z bardzo ważnych spraw w Polsce, przede wszystkim z powodu nadmiernej liczby żydów. To też przede wszystkim emigracja może to zagadnienie rozwiązać i na tej drodze dążyć będziemy do rozwiązania tego problemu. Natomiast nie możemy czekać na całkowite rozwiązanie tylko poprzez emigrację i dziś dążyć musimy do tego, aby ludność polska znalazła zatrudnienie w rzemiośle, przemyśle i handlu, aby te trzy główne dziedziny życia gospodarczego stały się polskimi, a miasta polskie mogły odgrywać właściwą rolę nie tylko gospodarczą, ale i kulturalną.

To są bezsporne sprawy i deklaracja ideowo - polityczna szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca daje im wyraz, szczególnie podkreśliwszy, że „zrozumiałym jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalna jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej".

Podkreśliłem wczoraj, że w najbliższym czasie jedną z dalszych konferencyj poświęcę specjalnie sprawie żydowskiej i będę mógł wyjaśnić, w jaki sposób pragniemy rozwiązywać tę sprawę.

Tym bardziej więc trudno mi zrozumieć, dlaczego przedstawiciel dziennika który opacznie interpretuje moje słowa, nie zechciał zapytać mnie na konferencji, a byłby odrazu otrzymał wyczerpujące wyjaśnienia bez potrzeby wprowadzania chaosu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI MÓWI:

Czeka nas wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita była największą potęgą, nie tylko wojenną ale także kulturalną, na całym Wschodzie.

Sensacyjny proces dewizowy w Gdyni

Kulisy działalności wielkiej żydowskiej organizacji przemytniczej

Rewelacje świadka Żyda, który zdradził swych współplemieńców

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczął się od dawna oczekiwany proces przeciwko kierownikom wielkiej organizacji przemytników dewiz, której nici rozchodzą się z Gdyni i Gdańska po całej Polsce. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób: główny prowodyr szajki Thiel Urbach, jego córka i zięć małżonkowie Mortenfeldowie, bracia Gutglassowie oraz Jakub Lerner. Przewodniczący wiceprezes S. O. Kryczyński. Oskarżonych broni 4 adwokatów.

Czytelnicy pamiętają głośną swego czasu aferę z leżanką o wydrążonych nogach, w której ukryte były banknoty i czeki na blisko 10 tys. złotych. Leżankę tą nadano jako bagaż na dworcu gdyńskim z przeznaczeniem do Gdańska. Organa kontroli skarbowej, które już były uprzedzone o przemycie, zatrzymały leżankę i wszczęły dochodzenia, uwieńczone sensacyjnymi wręcz wynikami. Okazało się, że przemyt uprawiany był systematycznie przez szeroko rozgałęzioną szajkę, na której usługach stało wiele osób i że do chwili wykrycia afery zdołano przemycić już różnymi sposobami przeszło 60 tys. złotych. Ponadto w trakcie rewizji u członków bandy wykryto dalsze paczki z dewizami, przygotowanymi do przemytu na drugie tj. 60 tys. zł. W wyniku dochodzeń aresztowano i stawiono przed sąd wymienionych wyżej sprawców, przeważnie kupców żydowskich, mających w Gdyni swe interesy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchiwania podsądnych, którzy przyznając się do winy usiłowali jednak zaciemnić stan faktyczny i zagmatwać całą sprawę.

Ze świadków jako pierwszy zeznawał komisarz kontroli skarbowej Jaworski. Opisał on szczegółowo okoliczności odkrycia przemytu, powołując się na dowody rzeczowe, złożone do dyspozycji sądu w postaci kopert, w których znajdowały się przygotowane do przemytu dewizy, kwitów itd.

Cała kombinacja szmuglerów polegała na tym, że za skupione w Polsce walory zagraniczne uzyskiwano w Gdańsku wyższe ceny i na odwrót za nabyte w Gdańsku i przemycane do Polski obligacje polskich pożyczek płacono taniej a sprzedawano je w kraju drożej. Funty angielskie kupowano np. w Warszawie i Krakowie po 26 zł, a sprzedawano w Gdańsku po 31 zł. Zarobek

(Ciąg dalszy na str. 2)

Krwawe zajścia w Radomiu

Kielce, 21. 4. (PAT). W dniu 21 bm. w godzinach rannych w Radomiu tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób usiłował wtargnąć siłą do gmachu Funduszu Pracy, wybiwszy uprzednio szyby, w samym gmachu Funduszu Pracy i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropla mleka".

W lokalu „Kropli mleka" znajdowała się wówczas większa ilość dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci, ubogich rodzin radomskich.

Wezwania trzech policjantów, pełniących służbę przed gmachem Funduszu nie odniosły skutku. Przeciwnie — podburzony tłum natarł na nich, obrzucając ich kamieniami. Działając w obronie własnej, policjanci zmuszeni byli użyć broni. Jeden z nacierających napastników Walenty Kwietniewski został ciężko raniony i przewieziony do szpitala niebawem zmarł. Przybyły na miejsce zajścia oddział policji przywrócił spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując kilkunastu prowodyrów.

Spaliła się największa w Polsce fabryka dykt

SZCZUCZYN Nowogródzki, 21. 4. (PAT) W nocy spłonęła w Mostach jedna z największych w Polsce fabryka dykt braci Konopackich Pożar powstał o godz. 23-ej, prawdopodobnie przez zaprószenie ognia i strawił wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze. Straty, wynoszą około 2 milionów zł. W związku z pożarem utraciło pracę 700 rodzin robotniczych.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej).

więc na jednym funcie wynosił aż 5 złotych. Szmuglerzy gdyńsko - gdańscy pracowali dla swych zleceniodawców z innych miast Polski, będąc niejako ich agentami, sami zaś zatrudniali kilkunastu ludzi stanowiących aparat techniczny przemytu.

CAŁA ORGANIZACJA SKŁADAŁA SIĘ OCZYWIŚCIE Z SAMYCH ŻYDÓW.

Zeznania „wroga żydostwa nr. 1"

Najbardziej rewelacyjne były zeznania świadka Majchela Schweizera, który wydał całą bandę w ręce władz. Świadek jest ciekawą postacią. Należał do niedawna do organizacji żydowskiej sjonistów - rewizjonistów, w której był „oficerem". Opowiada on że gdy zdradził przemytników wykluczono go z organizacji a wychodzące w Gdańsku pismo żargonowe „Danziger Informator" na piętnowało go jako „WROGA ŻYDOSTWA NR. 1"(!!). Ponadto proponowano mu z kół żydowskich, aby wyjechał zagranicę i wziął całą winę na siebie, wybielając w ten sposób aresztowanych przemytników, w przeciwnym zaś razie grożono mu śmiercią. Zeznania te rzucają SKANDALICZNE ŚWIATŁO NA PEWNE KOŁA ŻYDOWSKIE, działające na wyraźną szkodę państwa polskiego.

Wskazując na natłoczoną publicznością salę sądową, w której przeważał element semicki, Schweizer oświadczył, że POŁOWA Z OBECNYCH POWINNA SIEDZIEĆ W KRYMINALE, bo są przemytnikami.

Słowa te wywołały konsternację!

Schweizer opowiada dalej w jaki sposób zetknął się z głównym hersztem bandy Urbachem, jak doszedł z nim do porozumienia w sprawie współdziałania przy przemycie i jak zdecydował się wyjawić kulisy afery polskim władzom skarbowym. Na polecenie kierowników kontroli skarbowej w Gdyni kontynuował pozornie współpracę z Urbachem i jego towarzyszami. Na polecenie tego ostatniego zakupił leżankę, umieścił ją w piwnicy domu przy ul. Abrahama 18 i oddał nogi do wydrążenia stolarzowi. Gdy wszystko było gotowe, Urbach wraz z Mortenfeldem zabrali wydrążone nogi do siebie i po ukryciu w nich dewiz zwrócili je Schweizerowi, który w ich obecności przymocował je do leżanki.

Ciekawym szczegółem zeznania Schweizera jest zdemaskowanie jaskini przemytniczej w Gdańsku, mieszczącej się przy ulicy Pfefferstadt 52 w restauracji żydowskiej niej. Scharfera. W lokalu tym wg. oświadczenia świadka zbiera się cały światek szmuglerski i tam załatwia swoje codzienne sprawy.

Po przesłuchaniu dalszych dwóch mniej ważnych świadków rozprawę odroczono do piątku.

Czy Paderewski powróci do Polski?

Warszawa, 21. 4. (PAT.) Kilka pism stołecznych donosi, że „Observer" angielski zamieścił wywiad z Ignacym Paderewskim.

W rozmowie z korespondentem „Observera" Paderewski miał oświadczyć, że zdecydował się na powrót do Polski, nie zamieszka jednak w Warszawie, lecz osiądzie na wsi, w Wielkopolsce. Paderewski zamierza skomponować w Polsce nową operę, której libretto będzie miało za temat fakt wyzwolenia Polski z długoletniej niewoli.

Jedno z warszawskich pism wieczornych jednak dementuje tę wiadomość na podstawie telefonicznej rozmowy z sekretarzem osobistym Paderewskiego p. Strakaczem, który oświadczył, iż Ignacy Paderewski nie udzielał „Observerowi" żadnego wywiadu, który cały jest wyssany z palca.

Komunikat meteorologiczny

Pogoda w Polsce kształtowała się wczoraj pod wpływem depresji barometrycznej ze środkiem nad Danią. Depresja ta powoduje intensywny napływ do Europy środkowej świeżych i wilgotnych mas powietrza polarno - morskiego. Wskutek tego w godzinach popołudniowych w całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym, a miejscami padały przelotne deszcze.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 22 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Miejscami przelotne deszcze. Nieco chłodniej. Silne i porywiste wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Najbliższe dni wogóle mają przynieść nam pewne ochłodzenie i pogorszenie warunków atmosferycznych. Chłody mają potrwać 3—5 dni, po czym równocześnie ze zmianą kierunku wiatrów znowu nastaną słoneczne dni.

Min. Beck wyjechał do Bukaresztu

Program pobytu ministra spraw zagr. Polski w stolicy Rumunii

Warszawa, 21. 4. (PAT) W dniu dzisiejszym wyjechał do Bukaresztu z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką. Z min. Beckiem udali się do Bukaresztu naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Wiktor Skiwski, zastępca naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. Tadeusz Zazuliński i sekretarz osobisty ministra Paweł Starzeński.

Odjeżdżającego z małżonką ministra żegnali na dworcu charge d'affaires ad interim poselstwa rumuńskiego w otoczeniu członków poselstwa i wyżsi urzędnicy M. S. Z.

Bukareszt, 21. 4. (PAT) Agencja Rador podaje oficjalny program pobytu ministra spraw zagranicznych Becka w stolicy Rumunii.

Na granicy min. Becka powita radca poselstwa Elefteresco.

W czwartek wieczorem minister spraw zagr. Rumunii wraz z panią Antonescu będzie podejmował min. Becka i jego małżonkę w swej prywatnej rezydencji.

W piątek rano odbędą się wizyty protokularne. O godz. 13 przewidziane jest **śniadanie w pałacu królewskim,** po którym nastąpi **audiencja min. Becka u króla Karola.**

Wieczorem tegoż dnia min. Antonescu wyda wielki obiad na cześć ministra spraw zagr. Polski. Po obiedzie nastąpi raut. Podczas obiadu przemówienia wygłoszą min. Antonescu i min. Beck.

W sobotę premier Tatarescu będzie podejmował min. Becka śniadaniem, w którym wezmą udział wszyscy członkowie rządu.

W piątek i sobotę odbędą się rozmowy pomiędzy min. Beckiem, premierem Tatarescu i min. Antonescu.

W sobotę wieczorem min. Beck przyjmie przedstawicieli prasy. Wieczorem tegoż dnia zostanie ogłoszony komunikat dotyczący przeprowadzonych rozmów.

W sobotę wieczorem odbędzie się obiad i przyjęcie w poselstwie polskim.

W niedzielę w Snagov pod Bukaresztem odbędzie się śniadanie, a po południu min. Beck wraz z małżonką opuści Bukareszt.

Marsz. Śmigły-Rydz obywatelem honorowym

gm. Mierzwin pow. Jędrzejowskiego

Rada gminna gm. Mierzwin na nadzwyczajnym posiedzeniu, któremu przewodniczył wójt Fr. Krakowski — jednogłośnie powzięła następującą uchwałę:

Wobec historycznego faktu, że Marszałek Edward Śmigły-Rydz, walcząc nad rzeką Nidą w Legionach Polskich o Niepodległość Rzeczypospolitej, w czasie, gdy przebywał we wsi Tur Dolny tutejszej gminy, bronił ludności gminy Mierzwin od niewoli i ucisku wojsk rosyjskich, Rada gminna gminy Mierzwin na uroczystym posiedzeniu w dn. 16 marca 1937 r. postanowiła jednogłośnie na podstawie art. 43 ustawy samorządowej nadać honorowe obywatelstwo gminy Mierzwin Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i prosić go o przyjęcie tego skromnego dowodu wdzięczności.

Jednocześnie Rada gminna na mocy art. 43 p. j. powołanej ustawy uchwaliła zwolnić Józefę Laskowską, wdowę po ś. p. Marcinie Laskowskim, w której domu kwaterował w 1915 r. w czasie walk legionowych nad rzeką Nidą Pan Marszałek Śmigły-Rydz — od płacenia podatków gminnych i od świadczeń w naturze z posiadanej przez nią osady rolnej o przestrzeni 5 ha 57 arów, na taki przeciąg czasu, w jakim będzie ona prowadzić to gospodarstwo, a to tytułem symbolicznej nagrody za spełnienie obowiązku obywatelskiego.

Emigranci hiszpańscy pod opieką Polski

na pokładzie ORP „Wilia"

Walencja 21. 4. (PAT). Dnia 18 bm. o godzinie 11 w nocy osoby, które w swoim czasie znalazły schronienie w poselstwie polskim, zostały wywiezione z Madrytu do Walencji pod eskortą wojskową w towarzystwie urzędników poselstwa. Poseł RP. Szumlakowski wyjechał samochodem na spotkanie ewakuowanych. Samochody przybyły do Walencji dnia 19 bm. o godz. 17. Kontrolę i odprawę celną zakończono przed północą.

Dnia 20 bm. około 1 w nocy załadowano wszystkich Hiszpanów na ORP „Wilia".

Postępowanie władz hiszpańskich było bez zarzutu. Jeden z emigrantów w rozmowie z korespondentem PAT oświadczył: „Opuszczamy ojczyznę w warunkach specjalnych, bez pieniędzy, ale wierzymy w opiekę Polski. Sprawność transportu i szybkie załatwienie formalności oraz zaokrętowania zawdzięczamy ofiarności poselstwa i marynarzy".

Władze portowe nie przyjęły pieniędzy za uzupełniający prowiant dla załogi „Wilii" Dowódca „Wilii" złożył ministrowi marynarki Prieto 1000 pesetów. „Wilia" odpłynęła z Walencji dnia 20 bm. o godz. 18.

Proklamacja neutralności Belgii nastąpi w piątek

PARYŻ, 21. 4. (PAT) Havas donosi z Londynu, iż według przewidywań angielskich kół dyplomatycznych ogłoszenie deklaracji francusko - brytyjskiej, zwalniającej Belgię z jej zobowiązań w następstwie układów z marca 1936 r., nastąpi w piątek.

Z frontów hiszpańskich

Torpedy powietrzne w akcji

Wojska czerwone pod Toledo

Paryż, 21. 4. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Walencji o szczegółach operacyj wojsk rząd. na froncie pod Teruel, w wyniku której zajęta została wieś Celedas, położona o 18 km. na północ od Teruel. Atak został rozpoczęty o godz. 10 rano. Kompanie piechoty opuściły okopy, osłaniane silnym ogniem artylerii towarzyszącej. Jednocześnie eskadry samolotów rządowych rozpoczęły gwałtowne bombardowanie koncentrujących się oddziałów powstańczych. Inne eskadry samolotów, osłaniane przez lotnictwo myśliwskie, zrzuciły torpedy powietrzne i ciężkie bomby na okopy i blokhauzy powstańcze. Efekt bombardowania z powietrza był olbrzymi. Po zakończeniu akcji lotnictwa piechota podjęła dalszy atak. Początkowo powstańcy wycofywali się w całkowitym porządku, wkrótce jednak zdeprymowani siłą ataku oddziałów rządowych, znaleźli się w bezwładnym odwrocie.

Toledo w ogniu artylerii czerwonej

Madryt, 21. 4. (PAT.) Korespondent Havasa donosi, że według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, wojska rządowe znajdują się o 3 klm. na południe od Toledo. Przednie straże wojsk rządowych dotarły już podobno do przedmieść tego miasta.

Kanonada nad Madrytem

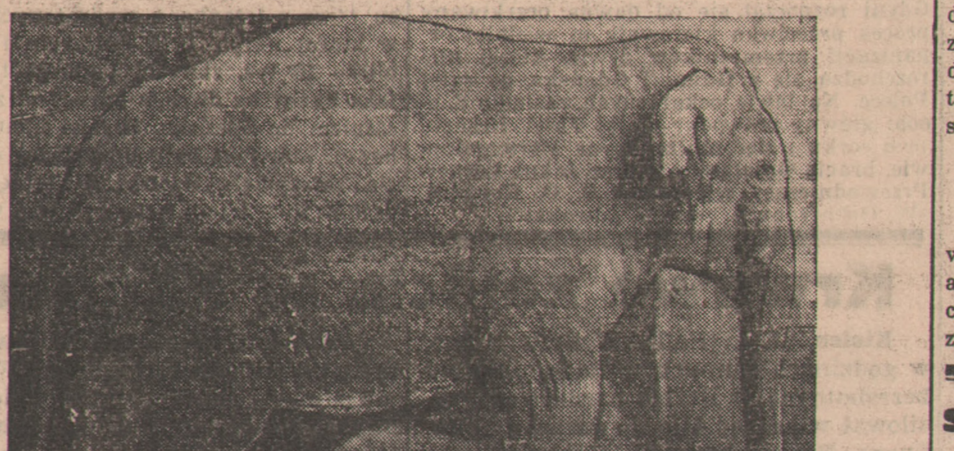
Madryt, 21. 4. (PAT.) W ciągu całego dnia wczorajszego bombardowanie miasta przez artylerię powstańczą nie ustawało. Wieczorem obliczono, że ofiarą ognia padło 30 zabitych i rannych.

Takich nagród w konkursie jeszcze nie było!

Warszawskie słoniątko uratowane

po spętaniu „Kasi" łańcuchami

Warszawa 21. 4. Małe słoniątko, które „prowizorycznie" nazwano „Tuzinką", budzi zainteresowanie nie tylko Warszawy ale całej Polski, a nawet zagranicy. Jego matka histeryczka „Kasia", od 2 dni nie chciała karmić. Budziło to troskę i obawę, że „maleństwo" nie wyżyje. W ostatniej jednak chwili udało się zmusić „Kasię" do karmienia „Tuzinki". **Po prostu „Kasię" skuto łańcuchami i ustawiono na środku pawilonu. Niesamowite ryki słonicy słychać było z dużej odległości.**



Dzięki specjalnym urządzeniom udało się podsadzić słoniątko do piersi „Kasi". Słoniątko z wielkim apetytem zaczęło ssać. „Tuzinka" ssała mleczko prawie godzinę, — zdradzając niesamowity wprost apetyt po dwudniowej głodówce.

Pętanie „Kasi" trwało cały dzień. Słonica przerażona niezwykłą ilością osób z łańcuchami z determinacją broniła swej swobody. Kłopot jest jeszcze z tym, iż słoniątko nauczyło się ssać tylko z jednej piersi.

Imię słoniątka „Tuzinka" jest prowizoryczne i dyrekcja zoologu warszawskiego ogłasza konkurs na imię dla sympatycznego, a tak rzadkiego w zwierzyńcach przybysza, **z licznymi nagrodami. Niezwykłe te nagrody, jakich nie wyznaczano dotychczas w żadnym konkursie. Oto ich lista:**

Australijski pies „Dingo", kot sjamski, pies — doberman, żółw, para papużek, dwie pary świnek morskich, dwie pary szczurów albinosów, dwie pary myszy albinosów.

Sprawa inż. Doboszyńskiego i towarzyszy

Kraków, 21. 4. (PAT.) Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie doręczyła akt oskarżenia 49 współoskarżonym o najście w r. ub. inż. Doboszyńskiego wraz z towarzyszami na Myślenice. Z 49 oskarżonych 16 pozostaje od czasu aresztowania w więzieniu. Rozprawa przeciwko wymienionym odbędzie się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie.

Sprawa samego inż. Doboszyńskiego będzie przedmiotem osobnej rozprawy sądowej przed Sądem Przysięgłych w Krakowie.

Akt oskarżenia powołuje 52 świadków na rozprawę przeciwko uczestnikom najścia na Myślenice.

O kulturę i przyszłość wsi polskiej

Toruń, dnia 21 kwietnia.

W ostatnich czasach dużo się mówi i pisze na temat wsi polskiej. Nareszcie, po wielu wiekach, docenia się wartości tkwiące w tej olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego, która jest, a przynajmniej powinna być podstawą **potęgi gospodarczej, politycznej i kulturalnej naszego państwa.** Jest to bowiem warstwa najmniej wyeksploatowana, najmniej zdeprawowana i najbardziej podatna na wszelkiego rodzaju wpływy, w dodatnim oczywiście tego słowa znaczeniu. Że chłop polski dotychczas nie odegrał tej roli, jaką się przypisuje innym warstwom społecznym, nie jest to jego winą. Nie jest jego winą, że długie wieki musiał znosić niewolę osobistą, nie jest jego winą, że po uwłaszczeniu go, zaledwie nieliczne jednostki zainteresowały się jego losem, nie jest jego winą, że po odzyskaniu niepodległości, przywódcy jego, miast wytężyć swe siły ku podniesieniu poziomu umysłowego wsi, walczyli o niego, nie dla jego dobra, ale dla swych wyłącznie celów osobistych, dla zaspokojenia swych wielkich, nieproporcjonalnych do istotnych wartości wewnętrznych, ambicji. Innym natomiast czynnikom zależało raczej na tym, aby poziom wsi był jaknajniższy, aby w ten sposób utrzymać swe władztwo, swoje panowanie, swój rząd nad duszami. Dlatego też kto bezstronnie obserwuje, to co się mówi i pisze o dawnej, a może i dziś jeszcze kontynuowanej, pracy na wsi, musi zauważyć wielką dysproporcję pomiędzy tym co się mówi, co się pisze, a istotnym stanem rzeczy. Robiło się dużo, działało się wiele, a wyników tej pracy niestety **nie widać.** Działało się więc albo bardzo niedołężnie, albo celowo utrzymywało się poziom tak niski, aby z rąk swych nie wypuścić władztwa. Jakie wnioski z tego wyciągniemy? Prace musimy zacząć **od podstaw,** musimy zacząć gruntownie, musimy podejść **uczciwie do tej pracy.** Od czego zacząć? Różne wysuwa się postulaty — reforma rolna, upełnorolnienie karłowatych gospodarstw, podniesienie wydajności itd. itd. Wszystko to jest, uważam, potrzebą wprost palącą. I to się robi, i mówi się dużo o tym, że się robi i co się robi. Wszystko to jednak będzie bezcelowym, jeżeli równolegle z tymi reformami natury gospodarczej nie podniesiemy **poziomu umysłowego wsi.** To musimy zrobić przede wszystkim. Nauczyć wieś polską samodzielnie myśleć. Ileż to razy daje się np. słyszeć zdanie ludzi interesujących się niby zagadnieniami gospodarczymi wsi, stwierdzających konieczność zaprzestania reformy rolnej, ponieważ ten czy ów osadnik miał podobno oświadczyć, że lepiej mu było wtedy gdy był sobie zwykłym robotnikiem, aniżeli dziś kiedy, jest samodzielnym gospodarzem. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. Osadnik, który był robotnikiem rolnym miał o tyle lepiej, że nie potrzebował myśleć. Robił to za niego dziedzic, rządca, ekonom, a on? napracował się wprawdzie, ale zato najadł się zawsze, wyspał się spokojnie i nic mu nigdy nie brakowało. A iluż to jeszcze dziś mamy osiadłych oddawna na własnych gospodarstwach rolników, dla których myśleć samodzielnie, myśleć o ulepszeniu swego kawałka ziemi, to rzecz bodajże najtrudniejsza. Siedzi sobie na swym spłachciu ziemi, stosuje te same metody pracy, które stosowali jego dziadowie i co najwyżej narzeka na biedę. Ślimaków mamy jeszcze i dziś bardzo wielu, ale musimy ich się pozbyć. To, że ktoś woli być niewolnikiem roboczym, że komus tam gdzieś nie chce się myśleć, nie dowodzi jeszcze, że to co było, było dobre, że to co jest, jest nienajgorsze. Ludzie naogół są wszędzie jednakowi, wszędzie znajdzie się pewien odsetek takich czy innych jednostek A jednak spotykamy narody, spotykamy państwa, które zaprzeczają temu, że ludzie są już z przyrodzenia tacy, jakimi nam się często przedstawiają. Weźmy pod uwagę, choćby kraje skandynawskie. Inna rasa? A czy i u nas nie spotykamy wsi, które, jak oaza na pustyni delektują wzrok i radują serce? A Lisków? Czy tam jest inna rasa? Nie, tylko tam znalazła się jednostka, która, potrafi **wydobyć z chłopa te wielkie wartości, tkwiące w duszy każdego człowieka,** a które, jak to wspomniałem na wstępie, jeszcze nie zostały wyeksploatowane. Widzieli te wielkie wartości w chłopie tacy znawcy duszy ludzkiej, jak Prus, Orzeszkowa, Reymont, Żeromski, Kasprowicz Wyspiański i inni, muszą je widzieć ci, którzy dziś przystępują do wyzwolenia ich z opancerzonych jeszcze chłopskich piersi, jakby powiedział Tetmajer.

To więc przede wszystkim winno być naszym zadaniem. **Wyzwolić istotne wartości tkwiące w chłopskim narodzie, uświadomić mu te wartości, oświecić go, oświecić przede wszystkim, oświecić, ażeby umiał sobie radzić, ażeby nie wyglądał wiecznie cudzej pomocy, ażeby stał się podporą, a nie kulą u nogi państwa i rządu.** Do pracy tej muszą przystąpić wszyscy, musi przystąpić nauczyciel, ksiądz, działacz społeczny, a przede wszystkim ten inteligent, który sam jest synem wsi, który zna dobrze duszę wsi, który już z innej perspektywy na wieś spogląda. Błędem wielkim jest zabieranie wsi tych wszystkich jej synów, których warunki zmusiły do pracy na innym odciuku, a którzy duchowo czują się z nią zespoleni. Iluż to wieś wydała lekarzy, księży, adwokatów, nauczycieli, których praca społeczna, winna być poświęcona przede wszystkm wsi, dlatego wsi, że jednak wieś jest najbardziej upośledzona. Ale i wieś musi się do nich przyznać, bo to jest jej dorobek, jej bogactwo, jej wspólnota.

Na zakończenie chciałem na jedno zjawisko jeszcze zwrócić uwagę, mianowicie na **wiejską sekcję O. Z. N.** Zdaje mi się, że **pierwszy raz sprawa wsi postawioną została na właściwej platformie, bo na czele obozu stanęli naprawdę synowie wsi, ale ci najmądrzejsi, najlepsi, ci, którzy mimo wysokie nieraz godności i stanowiska, nie zerwali łączności ze wsią, uważają się za jej synów** — dają też gwarancję, **że nareszcie praca ta musi wejść na właściwe tory, że nareszcie przestanie się wieś karmić frazesami, obiecankami, że skończy się na wieś najazd różnych łaskawych panków, próżniaków, dla których chłop był tylko odskocznią ich osobistych ambicji, osobistej kariery.** Wszyscy ci, którzy czują się naprawdę zespoleni ze wsią, dla których dobro wsi jest najpoważniejszą troską, **winni stanąć do tej naprawdę mądrej i uczciwej akcji Zjednoczenia Narodowego.**

Stan. S.

Świat pracy fizycznej i umysłowej zdecydowanym ordynkiem stanął przy OZN.

Obóz Zjednoczenia Narodowego nie jest kopią obcych wzorów, lecz tworem ducha dziejów polskich i kultury polsk.

Szef Sztabu OZN. płk. Kowalewski o dotychczasowych pracach Obozu i planie działania na przyszłość

Na konferencji prasowej Obozu Zjednoczenia Narodowego — o której donosiliśmy w ub. numerze — zasadnicze przemówienie wygłosił szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodow. płk. **Jan Kowalewski,** który przedstawił zebranym **ogólne przesłanki organizacyjne obozu i poinformował o dotychczasowym rozwoju akcji.**

Obóz w obecnym momencie znajduje się **w fazie organizacyjnej** i pierwszym zadaniem było **postawienie społeczeństwa wobec deklaracji ideowej, która była ogłoszona przez płk. Koca.** Rezultatem tego aktu była akcja społeczeństwa w formie **indywidualnych i zbiorowych akcesów,** które trwają i nadal i rozszerzają się. Co do tych akcesów, chciałbym poinformować panów, bo ostatnio nie dawaliśmy już komunikatów, w tym też celu zrobiłem małe zestawienie.

Akcesy są samorzutne i powszechne

Analiza zestawień i wykazów pod względem ilości, treści i formy pozwala stwierdzić, że zgłoszenia otrzymane przez O. Z. N., deklarujące współpracę, są **powszechne i samorzutne.** Teza powyższa znajduje całkowite potwierdzenie w następujących faktach i okolicznościach:

1) Zgłoszenia napłynęły **z całego terenu Państwa i od emigracji.** Zgłoszenia wyłącznie **grupowe,** sięgają cyfry **ponad 5.000** i obejmują wszystkie województwa, powiaty w Państwie oraz liczniejsze zbiorowiska nasze na emigracji. Nieliczne miejscowości które dotąd milczą, potwierdzają raczej tezę powyższą, **świadcząc dodatkowo o braku nacisku ze strony władzy administracyjnej.** Wyrazem tego braku nacisku ze strony administracji państwowej jest m. in. i **okólnik p. Ministra Sprawiedliwości, interpretujący również i w stosunku do O. Z. N. zakaz należenia sędziów i prokuratorów do organizacyj politycznych,** mimo, że O. Z. N. organizacją polityczną stricte nie jest.

2) Współpracę z Obozem zadeklarowały **wszystkie warstwy społeczne i wszystkie zawody.** Zgłosił się licznie zarówno **świat pracy fizycznej i umysłowej, jak i pracodwcy,** reprezentujący własność **ziemską i miejską,** własność **wielką i małą, rzemiosło, przemysł i handel** oraz **wolne zawody.** Zgłosiły się także i **organizacje społeczne, kulturalne i oświatowe,** co świadczy o powszechności tych zgłoszeń i nie neguje faktu zgłoszeń organizacyj gospodarczych, zawodowych itp. wbrew złośliwej interpretacji ludzi niechętnych dla idei zjednoczenia narodu.

3) Zgłoszenia otrzymane w znacznym stopniu pochodzą **ze środowisk społecznych, niezależnych służbowo ani finansowo od władzy państwowej.**

4) W licznych wypadkach wpłynęły **zgłoszenia oddziałów terenowych takich nawet organizacyj, których centralne władze organizacyjne akcesu dotąd nie zgłosiły,** np. ZZZ., Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, które w liczbie ponad 150 powiatowych i gminnych komórek zgłosiły się do współpracy z O. Z. N. Jeśli chodzi o **zgłoszenia indywidualne,** to poza ludźmi, którzy wchodzą w skład tych organizacyj, jest **kilkanaście tysięcy listów, które przyszły do nas bezpośrednio.** Z tych listów **ponad 3.000 przyszło od robotników,** poza tym od ludzi, których można zaliczyć z charakteru listów, że są robotnikami bez ujawnienia zawodu, tych jest ponad 1.000. Listów od **urzędników prywatnych i samorządowych jest ponad 2.000.** Najmniej i najsłabiej jest reprezentowana wieś, a to ze względu na niski poziom kulturalny tych ludzi, nie zrzeszonych — tych listów jest 500.

Przychodziły specjalne akcesy w formie zorganizowanej **od zrzeszeń gminnych.** Deklaracje podpisało 795 zrzeszeń, które nie wchodzą w tę rachubę. Reszta zgłoszeń indywidualnych, które dochodzą do kilkunastu tysięcy, są to grupy zawodowe, grupy inteligencji i inne.

5) W wielu wypadkach nadesłane zgłoszenia sporządzone zostały w **formie świadczącej o głębokim wzruszeniu przeżywanym przez piszących.**

6) Oddzielną zupełnie pozycję, w bilansie zgłoszeń, która n i e została uwidoczniona w tych cyfrach, zajmują **organizacje b. uczestników walk o niepodległość,** tj. organizacje sfederowane oraz PW. i pokrewne, które, stanowiąc **kompleks organizacyj dyspozycyjnych w rękach Naczelnego Wodza, bez zgłoszenia nawet akcesu realizują w swej codziennej żmudnej pracy ideę zjednoczenia wszystkich warstw narodu** pod sztandarem wzmocnienia potęgi Państwa.

Organizacje te n i e są ujawnione w tym spisie.

Najcenniejszą wartością tego bilansu jest ta wielka ilość drobnych organizacyj i wielka ilość indywidualnych zgłoszeń, polegających **nie tylko na podpisaniu deklaracji,** lecz popartych całym **szeregiem wniosków i opinij tego, co się dzieje w terenie, co należy poprawić i co leży na sercu tym ludziom,** którzy listy te pisali.

Początkowe formy organizacyjne

W tym początkowym okresie organizacji dążyliśmy do wyjaśnienia stanu rzeczy w terenie i zorientowania się o stosunku społeczeństwa do deklaracji.

Jednocześnie przystąpiliśmy do **nadania organizacji początkowych form życia.** Organizacja nasza, jak każda inna organizacja musi **iść z góry na dół.** Szczególnie tutaj, **chcieliśmy, aby społeczeństwo samo z dołu wysuwało swoich ludzi i swoje potrzeby,** które będą uwzględnione zarówno pod względem personalnym jak i pod względem programowym. System tworzenia naszej organizacji pod względem personalnym opiera się na tym pojęciu **wysuwania ludzi z dołu — z terenu — którzy będą następnie mianowani z góry.** System ten różni się od systemu wyborczego i przyjęliśmy go ze względu na dyscyplinę i ze względu na łatwość manewrowania ludźmi. System wyborczy utrudnia zmianę ludzi na stanowiskach im przeznaczonych. Tutaj występuje po raz pierwszy **konieczność wzięcia pod uwagę elementu czasu, niezbędnego na to, ażeby teren przepracować i przygotować pod względem doboru ludzi.** Kwestia personalna jest jednym z najbardziej drażliwych i zasadniczych zagadnień i na tę kwestię zwracam specjalną uwagę, żeby element ludzi do organizacji odpowiadał tym zadaniom i tym wymogom, jakie im stawiać będziemy. Dlatego też wszystkie nominacje w tym okresie są tymczasowe i życie będzie nieraz gruntownie i zasadniczo je korygować.

Zadania organizacyjne i organiczne

Tworzona organizacja ma **dwie kategorie zadań:** przede wszystkim **zadania organizacyjne,** a więc mobilizacja na miejscu ludzi, środków i masy, a następnie **zadania organiczne** — wyłonienie charakterystyki potrzeb społeczno - gospodarczych swego terenu i opracowanie odpowiednich wniosków.

Rozbiliśmy pracę **na dwa odcinki — miejski i wiejski.** W ramach odcinka miejskiego wyłania się również **odcinek robotniczy.** W tej pracy nad utworzeniem organizacji i nad doborem ludzi nie chcemy liczyć na słomiany ogień, a tylko na rzetelną pracę. Na to potrzebujemy po raz drugi czasu.

Jednocześnie przystąpiliśmy do **pracy organicznej.** Pierwszym jej zadaniem jest takie ujęcie koncepcyjne pracy organizacyjnej, ażeby **stworzone w początkach fazy**

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Przyszły premier Anglii



Zdjęcie nasze przedstawia Neville'a Chamberlain'a podczas końcowych prac nad budżetem.

Rozbudowa naszych dróg wodnych

Połączenie Wisły z Wartą — Droga wodna od kamieniołomów wołyńskich do Brześcia — Wyzyskanie energii wodnej Bugu

Czteroletni plan inwestycyj wodnych przewiduje **liczne roboty przy budowie kanałów.**

Polska ma doskonałe warunki przyrodzone do korzystania z **żeglugi wewnętrznej.** Niestety korzystamy z niej bardzo mało. **Zaledwie 1 proc. przewozów załatwiamy drogami wodnymi.** Wpływa na to z jednej strony niedostateczne dostosowanie do potrzeb żeglugi naturalnej sieci wodnej z drugiej **za mała ilość kanałów** niezbędnych jako połączenie oddzielnych odcinków sieci naturalnej w jedną całość. To też kanały odgrywają pierwszorzędną rolę w sieci wodnej i zwłaszcza w ostatnich czasach widzimy **intensywną budowę wielkich kanałów żeglugi w Niemczech, Belgii, Holandii i Rosji.** Niektóre z tych kanałów budowane są w nader trudnych warunkach terenowych, przyczym koszt budowy sięga nieraz kilku milionów złotych za 1 km. W naszych warunkach finansowych nie możemy zaczynać od rzeczy zbyt drogich, nie możemy budować kanałów w rodzaju kanału San - Dniepr (dla stworzenia drogi wodnej Bałtyk — Morze Czarne), którego koszty wyniosłyby koło miliona złotych za kilometr, a korzyści ekonomiczne byłyby wątpliwe.

Zaczynamy od dróg wodnych, **na których** natura lub ręka ludzka już część roboty **wykonała** — i gdzie dzięki temu **koszta będą nieznaczne,** a korzyści bezsporne — i to nie tylko komunikacyjne, ale i dla celów melioracyj rolnych i wyzyskania energii.

W czteroletnim planie inwestycyjnym widzimy właśnie tego rodzaju kanały.

Kanał Gopło — Warta

Kanał Gopło — Warta jest zakończeniem **drogi wodnej, łączącej kanał Bydgoski (i Wisłę) — z Wartą przez Gopło,** drogi, której Niemcy w r. 1878 nie dokończyli, gdyż Gopło dzieliła granica. Dzięki szeregowi jezior **budowa 20 klm. kanału stworzy nową drogę długości 40 km.,** której potrzebę odczuwano oddawna. Ostatnio stwierdziły ją liczne zjazdy — jak naprz. zjazd przedstawicieli samorządów i urzędoów wojewódzkich w Koninie w jesieni r. z. **Koszt tej drogi wyniesie ok. 6 milionów czyli ok. 150.000 zł. za kilometr** nowej drogi wodnej (włączając w nią i dotąd bezczynne jeziora).

Kanał Kamienny

Dalej w programie inwestycyjnym widzimy **przebudowę Kanału Królewskiego** na długości 190 km. kosztem 7 milionów zł., oraz **budowę 100 km. długiego Kanału Kamiennego** z Klesowa do Starych Koni nad Styrem, również kosztem 7 milionów zł.

Kanały te wraz z dogodną dla żeglugi częścią Prypeci i Styru stworzą 350 km. długą drogę wodną z ośrodka wołyńskich kamieniołomów granitu aż do Brześcia, tym czasem dla statków o zanurzeniu do 1 m. jak na Wiśle obecnie. Wpłynie to znacznie na **potanienie transportu kamienia wołyńskiego.** Do tego dodać należy korzyści z przewozu innych ładunków oraz korzyści melioracyjne. Przebudowa kanału Królewskiego jest ściśle uzgodniona z potrzebami rolnictwa i umożliwia **odwodnienie 350.000 ha. zabagnionej ziemi.** Przebudowa ta jest już rozpoczęta.

Kanał Roboczy

Dalej jeszcze spotykamy się w programie inwestycyjnym z kanałem Roboczym (Małkinia — Zegrze) i zbiornikiem na jeziorze Switiaż (koło Włodawy). Chodzi tu **o wyzyskanie energii wodnej rzeki Bugu,** którego przepływ będzie wyrównany z pomocą wielkiego zbiornika na grupie **jezior koło Włodawy.**

Ten zespół budowli hydrotechnicznych (kanałów, jazów i zbiorników), pozwoli na **wyprodukowanie koło Warszawy tymczasem ok. 180.000.000 kw. h. rocznie (tj. tyle, ile dziś zużywa Warszawa),** przy czym koszt własny produkcji przy 6,5 proc. oprocentowaniu kapitału budowy — wyniesie **ok 5 groszy za kw. h.** Stopniowo przez skanalizowanie Bugu — można będzie ilość produkcji podwoić.

Budowa kanału Roboczego wymaga **znacznych kosztów** — ok. 60 milionów zł., **lecz będzie inwestycją doskonale rentującą się** i mogłaby być z tego względu wykonana ze specjalnej pożyczki. Projekty są od paru lat w opracowaniu i w rb. przewidziane jest zakończenie ich opracowania.

Kanał Wisła—Bug

Nadmienić należy dalej **budowę kanału Wisła — Bug** (Zerań — Zegrze). Stanowić on będzie z jednej strony wylot kanału Roboczego, z drugiej — niezbędne przedłużenie będącego w budowie **warszawskiego** portu przemysłowego na Zeraniu. Oprócz tego ma on pierwszorzędne znaczenie dla racjonalnego odwodnienia zabagnionych najbliższych okolic Pragi. W miejscu, gdzie kanał przechodzi przez duże torfowiska, możliwym się staje utworzenie tanim kosztem jeziorka ok. 150 ha. potrzebnego dla wyrównania przepływu na zakładach wodnych, które mogłoby jednocześnie stać się doskonałym terenem dla wyścigów wioślarskich. Z tego powodu złośliwi głoszą że kanał ten będzie służył dla kajaków, nie rozumiejąc tego **pierwszorzędnego znaczenia, jakie kanał ten będzie miał dla żeglugi, zdrowotności okolic stolicy i jej zelektryfikowania.** Wydatek 6 milionów zł. na tą budowę wróci się wielokrotnie dzięki korzyściom bezpośrednim, które dalsza okolica osiągnie przez realizację tego projektu.

Skanalizowanie Przemszy

Należy wreszcie wspomnieć o skanalizowaniu Przemszy kosztem 3 milionów zł. Będzie to początkiem praktycznego rozwiązania sprawy stworzenia **drogi wodnej z Zagłębia Węglowego do Krakowa.**

Z powyższego widać, że w programie inwestycyj wodnych z zakresu sztucznych dróg wodnych włączono projekty, które przy minimum nakładu obiecują dać maksimum korzyści gospodarczych.

Nowości techniczne na Targach Poznańskich

Wśród nowości wytwarzanych w kraju, jakie dawniej sprowadzaliśmy z zagranicy, ujrzymy na Targach Poznańskich (2—9 maja) w tym roku m. in. następujące, szerokowstęgowe wzmacniacze o mocy 64 W., bateryjne superheterodyny, grzejniki elektryczne, których rury chronione są tlenkiem magnezu; ulepszone żelazka elektryczne bez podeszew niklowanych; elektryczne grzałki nurkowe mocy do 2000 W, które można na powietrzu rozpalać do czerwonego żaru; nowe typy kuchni elektrycznych, warników, piekarników, grzejników kościelnych i przemysłowych; elektronarzędzia na prąd jednofazowy, motorki ręczne do wiercenia otworów, frezowania i szlifowania; elektryczne szlifierki i polerki do metali i szkła dla prądu o wysokiej częstotliwości; młoty elektryczne; frezarki z giętym wałem; samoczynne oliwiarki; piece do obróbki cieplnej metali; najnowsze typy tokarek ze skrzynką Nortona i jednostkowym napędem elektrycznym przez pasy klinowe; przenośne traki taśmowe po raz pierwszy produkowane z wydajnością 250 bm desek na godzinę; najrozmaitsze maszyny do obróbki drzewa; strugargi, frezarki i inne; maszyny do wyrobu dachówek cementowych, pięciocegłowe, do wyrobu cegieł cementowych pełnych i drążonych, również dla wyrobu pustaków betonowych z diafragmą; wibratory drogowe i stoły wibracyjne. Szereg nowości w dziedzinie narzędzi rolniczych; pługi dwuskibowe z mierzwnikami, pługi do dwuwarstwowej orki, brony polowe o właściwościach bron normalnych, popularne obsypniki z pełnym wyposażeniem konstrukcyjnym o niezwykle niskiej cenie i wadze; nowe, nie zastosowane na świecie nigdzie siewniki, oparte na systemie wahadłowym; nowej konstrukcji ręczne sieczkarnie; lokomotywy motorowe z motorem benzynowym lub ropnym i automatycznym regulatorem obrotów; betoniarki uniwersalne dla mieszania betonu i zapraw wapiennych z automatycznymi odwilżaczami wody i automatycznie włączającym sprzęgiem; motopompy z krajowymi silnikami i wydajnością aż do 1500 l na minutę; rozmaite nadwozia pożarnicze i specjalne; hydronetki wodne dla obrony wnętrz mieszkań; nowe automatyczne samazamykacze do drzwi pracujące hydraulicznym systemem; patentowane zamki ryglowe, odporne na wszelkie wytrychy; rozmaite blachy prądnicowe i przetwornikowe; komplety oblachowań do lekkich autobusów; zimno walcowane bednarki jasne, ciemne i inne; maźnice; okucia samochodowe, lotnicze i motocyklowe; nowe maszyny garbarskie; sprężarki amoniakalne; patentowane spirytusowe piece kąpielowe; grzejniki umywalkowe zużywające 4/5 litra na wannę. Duży dział nowych mebli metalowych w typach niespotykanych nawet zagranicą; wkłady o podwójnie sprężynujących siatkach; metalowe bujaki, leżaki na kółkach nowych typów, maszyny do taniego budownictwa we własnym zakresie, gdzie jeden robotnik może wyrobić 1000 cegieł lub 500 pustaków dziennie przy koszcie maszyny wynoszącym 130 zł; rozmaite nowe maszyny do ubijania dróg i kruszenia oraz wiele innych.

Depesze w kilku wierszach

W K. K. O. W ŚWIĘTOCHŁOWICACH od pewnego czasu bawi komisja ministerialna, badająca księgi handlowe. Na skutek niepoczytalnej gospodarki, straty Kasy wynoszą około 4 milionów zł. Aresztowano nacz. dyrektora K. K. O. Augusta Dyrdę, któremu władze zajęły oszczędności w wys. 120 tys. zł.

W KATOWICACH, podczas odnawiania podłogi w jednym z domów, natrafiono pod deskami na skrytkę, w której znajdowało się 50 nabojów, granat i bagnet. Dochodzenie policyjne ustaliło, że znalezione przedmioty pochodzą z czasów powstań narodowych i rzeczy te przekazała Muzeum Śląskiemu.

W KĄKOLEWIE, w poznańskim, w miejscu, gdzie w styczniu 1919 roku pierwszy powstaniec — kąkolewiak Machowiach przelał krew, stanie piękny pomnik ku czci poległych powstańców wielkopolskich.

W PODZIEMIACH KOPALNI „GIESCHA" w Nikiszowcu oberwał się węgiel ze stropu. Bryła węgla spadła na rębacza Wilhelma Stacha, który poniósł śmierć.

SPÓR ZAROBKOWY W PRZEMYŚLE CYNKOWYM na Śląsku został zlikwidowany. Sąd polubowny wydał orzeczenie, mocą którego podnosi się stawki zarobkowe w hutach cynkowych o 9 proc.

W ŁODZI odbyło się posiedzenie Komitetu nagrody m. Łodzi dla przedstawicieli sztuk plastycznych za całokształt pracy artystycznej. Nagrodę w wysokości 5.000 zł. otrzymał Tadeusz Kulisiewicz z Kalisza.

NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH ST. ZJEDNOCZ. przeprowadzono duże zmiany. M. in. ambasadorem w Warszawie mianowany został Anthony Brexel Biddle, a posłem w Oslo mianowano p. Florence Harriman. P. Harriman jest drugą Amerykanką mianowaną posłem St. Zjedn. zagranicą.

Z BUKARESZTU donoszą, że b. ks. Mikołaj opuścił swą dotychczasową rezydencję i po krótkim pobycie u przyjaciół w Bukareszcie zamierza wyjechać na stałe za granicę jako Michał Brana.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

politycznej kadry organizacji były już dostosowane do wykonywania zadań programowych, jakie przed nimi staną.

Pierwszym punktem będzie statut. Następnie obejmowanie kraju **siecią planowej organizacji o zakroju gospodarczym,** a następnie **szemat organizacji Obozu,** mający na celu polityczne i zaw. - gosp. zorganizowanie społeczeństwa, mające za zadanie podniesienie moralnego, gospodarczego i obronnego potencjału Polski.

Jeżeli chodzi o taktykę Obozu — to **w stosunku do jednostek będziemy stosowali taktykę wciągania społeczeństwa do prac Obozu przez wynajdywanie najwartościowszych elementów.** W stosunku do **organizacyj społecznych** i innych — pozostawiamy je narazie nienaruszone, lecz przeorganizujemy je planowo i przystosujemy do potrzeb naszej organizacji w myśl zasady najlepszego wykorzystania sił i środków.

Jeżeli chodzi o organizację centralną, będziemy dążyli do **wchłonięcia i przyciągnięcia do pracy ich aktywów,** stosując szeroko liberalną interpretację deklaracji ideowej i mając na celu **koncentrację najcenniejszego elementu ideowego w Polsce.**

To są te ogólne informacje co do stanu organizacji Obozu.

Obóz nie jest monopartią

Odpowiadając na pytania obecnych na konferencji dziennikarzy płk. Kowalewski m. in. oświadczył:

Obóz nie jest monopartią. Każda monopartia zakazuje innych organizacyj politycznych, — my będziemy dążyli do połączenia ludzi wspólnymi zadaniami konkretnymi, które będą przed nami leżały, ale **nie wprowadzimy kategorii pojęć zakazowych.** Będziemy jednak dążyli do tego, ażeby ci ludzie, którzy do nas przychodzą, wystąpili z partii.

O. Z. N. a Żydzi

Jeżeli chodzi o **kwestię żydowską** — to kwestia ta jest nam wszystkim bardzo dobrze znana, — to jest jedno z zagadnień programowych. Można to streścić w ten sposób: **O ile się przeciwstawiamy wszelkim ekscesom na tym terenie i będziemy z nimi walczyć, — to równocześnie będziemy dążyć do organicznego rozwiązania tej sprawy.**

Odpowiadając na pytania, czy Żydzi mogą być członkami O. Z. N. płk. Kowalewski odpowiedział w taki sam sposób, jak odpowiedział dyr. Barański w Wilnie: — **„Tak samo, jak do partii sjonistycznej nie mogą należeć Polacy".**

Pojęcie Żyda należy rozumieć oczywiście jako **narodowość. Może być Polak zarówno wyznania katolickiego, mahometańskiego** jak i mojżeszowego. **Wszystkich Polaków dopuszcza się do Obozu bez względu na ich wyznanie, pochodzenie i rasę. Ale tylko Polaków.**

Obóz jest niezależny od rządu

O. Z. N. stoi na stanowisku deklaracji ideowej. Ta deklaracja dostała akcept czynników nadrządowych, czego dowodem jest przemówienie Pana Prezydenta. Z tego względu, że akcja O. Z. N. ma ten akcept czynników nadrządowych, **obóz jest niezależny od rządu.** Jeżeli chodzi o współudział w pracach rządowych, — to to są kwestie związane z zagadnieniami programowymi, a także kwestię elementu czasu. **Organizacja wtedy będzie mogła wpływać na posunięcia rządu, jeżeli się ją doprowadzi do stanu organizacyjnego na tyle zwartego, ażeby mogła zajmować w tej sprawie stanowisko.** Dzisiaj jesteśmy w początkowej fazie organizacyjnej.

Obóz **nie ma** swojego organu prasowego.

Dotychczas **żaden akces nie został definitywnie załatwiony.** To znaczy, że O. Z. N. pozostawia całkowitą swobodę sobie co do akceptowania akcesów.

Organizacja centralna

Jeżeli chodzi o organizację centralną, to znaczy samą organizację centralną Obozu, to stan organizacyjny jest następujący: szef Obozu — płk. **KOC,** szefem odcinka miejskiego jest prez. **STARZYŃSKI,** zaś odcinka wiejskiego gen. **GĄLICA.** Ja jestem **szefem sztabu.** Szef sztabu ma cały szereg biur, a więc: biuro propagandy (płk. Rudnicki), biuro organizacyjne (kpt. Strzelecki) i cały szereg różnych innych organizacyj czysto sztabowych, jak: biuro planowania, które prowadzi min. Piasecki, prowadząc pracę nad planami programu organizacji, statutem itd.

Praca nad statutem

Statut jest przepracowany przez biuro planowania tak, żeby przejście z okresu politycznej fazy do fazy roboty organicznej było najłatwiejsze. Niewątpliwie pewien okres przeplanowania musi nastąpić w stosunku do organizacyj społecznych i innych pozostawiamy je na razie nienaruszone, lecz przeorganizujemy i zracjonalizujemy je planowo dla potrzeb naszej organizacji w myśl zasady najlepszego wykorzystania sił i środków.

Statut będzie tak ułożony, żeby ten moment organiczny przeszedł jak najłatwiej. Co do korporacyjności **włoskiej** czy innej, to ona nie nadaje się do naszego terenu. **Będziemy mieli inną formę, o której pomówimy na następnej konferencji w najbliższych tygodniach.**

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Wiosna w stolicy

Warszawa stroi się w zieleń i kwiaty. — Sezon wiosenny pod znakiem mistrzów szewskich. — W tumanach kurzu i spalonej benzyny. — Zjazd dziennikarzy

Hasło „Warszawa w kwiatach" nabiera realnych kształtów właśnie wczesną wiosną. W ogrodach, zieleńcach, wre praca. Na słupach tramwajowych i telegraficznych umocowuje się coraz to nowe koszyczki w których zakwitną równobarwne pelargonie. Biedna jest jednak mimo wszystko nasza



Pomnik Kilińskiego

stolica. Gdy się porówna np. zieleń Torunia z zielenią Warszawy, widzimy jak wielkie są płuca stolicy Pomorza, a jak wątłe i schorzałe stolicy Polski.

Hasło drugie „Frontem do Wisły" — nie posunęło się jeszcze zbytnio naprzód. Wprawdzie eksmitują tam jakieś kluby, pływalnie i przystanie likwidują plaże, ale wszystko to nie przypomina nam zupełnie bulwarów wiedeńskich, paryskich, czy budapeszteńskich.

Mimowoli patrząc na piaszczyste łachy królowej rzek polskich i obskurne domy i domki nadwiślańskie, powstaje w człowieku jakiś wewnętrzny bunt i żal, jakaś nienawiść do zaborcy, który wszystko kradł i brał nie dając w zamian nic Warszawie.

Zaniedbana pod względem piękna i zieleni stolica dźwiga się wyglądem swoim powoli, ale uporczywie w górę. Już w zeszłym roku liczne rzesze cudzoziemców zwróciły uwagę na fakt, że Warszawa tonie w kwiatach. Tak, ale tylko w reprezentacyjnych dzielnicach. O tym co jest na przedmieściach i peryferiach — lepiej nie pisać. Obecnie Zarząd Miejski zdobywa piędź za piędzią, by na niej zaś zasiać trawę lub posadzić kwiaty.

W centrum miasta znajduje się Ogród Saski ale wejście do niego naraża człowieka na zgoła smutny widok. Na ławkach siedzą wyłącznie żydzi. W alejach w tę i z powrotem spacerują.. żydzi. Dla Polaka, tak samo jak i w ogrodzie Krasińskich — miejsca nie ma.

Gdzie się podział nie dawny Ogród Saski — rewia mód i rendez-vous najlepszego towarzystwa Warszawy?

Na ulicach kurz, tumany kurzu... i całe chmury spalonej benzyny. Poza tym znowu żydzi. Na Marszałkowskiej pełno żydów w chałatach i.... jarmułkach. Sklep za sklepem — w rękach żydowskich. Biedna stolica, ale widocznie dobrze jej z tym, bo jakoś nikt tam specjalnie na to nie narzeka.

Właśnie bawiłem w stolicy w rocznicę zbrojnego czynu Jana Kilińskiego, który ufundowawszy własnym kosztem pułk „Dzieci Warszawy", na czele warszawskiego mieszczaństwa, złożył liczne dowody bohaterstwa i męstwa w walce z wrogiem-zaborcą.

Tego dnia odbył się w Stolicy ogólnopolski zjazd delegatów Centralnego Związku Zawodowego Majstrów Szewców Chrześcijan R. P. im. Jana Kilińskiego.

Zdjęcie przedstawia moment złożenia wieńca przez uczestników Zjazdu przed pomnikiem szewca - bohatera, Jana Kilińskiego na placu Krasińskich w Warszawie.

Uroczystości te zbiegły się razem z walnym zjazdem Związku Dziennikarzy, o czym obszernie pisaliśmy w naszym numerze poniedziałkowym.

Za wykradanie dolarów z listów

W Tarnowie odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko Andrzejowi Steinderowi, ekspedientowi pocztowemu, oskarżonemu o **wykradanie dolarów z listów amerykańskich,** przestępstwa dewizowe i wreszcie o równoczesne **pobieranie emerytury kolejowej** i uposażenia etatowego pracownika pocztowego, przez co naraził skarb państwa na straty ponad 10.000 zł.

W wyniku rozprawy Steinder został skazany na **3 lata więzienia,** pozbawienie praw na lat 5 i 200 zł. grzywny.

Zawody Gordon-Bennett

James Gordon Bennett i balony kuliste

Pierwszy balon, wzbił się w powietrze w ogrodach Króla Jegomości Ludwika XVI w Wersalu. Pierwszymi pasażerami balonu były kura i koza, które w zupełnym zdrowiu i najlepszej kondycji znalezione zostały po opadnięciu balonu panów Mongolfierów na łąkach pod Pontoise. Potem bracia Mongolfierowie latali sami, a wieści o ich podniebnych podróżach rozeszły się szeroko po świecie i do Polski zawitały już w rok później, bo w roku 1784. Chemik króla Jegomości Stanisława Augusta puścił z tarasu Zamku królewskiego w Warszawie pierwszy balon i został za to nagrodzony z królewskiej ręki zołtym medalem. Profesorowie akademii krakowskiej, Jan Śniadecki i Jan Jaśkiewicz puszczali balony w Krakowie. Balony były napełniane rozgrzanym powietrzem i latały po pół godziny.

Dopiero koniec wieku 19-tego przynosi rozwój balonów — niestety nie u nas, lecz za granicą. Ale nie na długo. Wyprawa balonowa do bieguna północnego, zorganizowana w roku 1897 przez Szwedów Andreego, Strindberga i Fraenkla — zawiodła wszelkie nadzieje. Nikt nie wrócił z wyprawy — dopiero po 33 latach znaleziono szczątki bohaterów w śniegach wyspy Vito. To też balony kuliste znikają z historii aeronautyki, jako środek komunikacji, na zawsze.

Tymczasem w Nowym Jorku — przy biurku redaktora naczelnego — siaduje mądry, wspaniały dziennikarz. Ten, który dziennikarstwo uczynił sztuką, który swoją rolę, redaktora wielkiego dziennika, rozumiał jako rolę pioniera kultury i cywilizacji — James Gordon Bennett — wydawca



i redaktor „New Jork Heralda". On to, James Gordon Bennett wysłał słynnego Stanleya do Afryki, aby tam odnalazł Dawida Liwingstone'a. I stała się rzecz niesłychana, ziarnko piasku w korcu maku zostało znalezione. Stanley odszukał Liwingstone'a.

Gordon postanowił doprowadzić do używania balonów kulistych, jako środka komunikacji. A jeśli się to nie uda — powiedział sobie Bennett — to w każdym razie będą się odbywały o puchar mojego imienia głośne w całym świecie zawody. I sędziwy już wydawca ufundował puchar swego imienia. **W roku 1906 odbyły się pierwsze zawody o zdobycie tego pucharu.** Pierwszym zdobywcą pucharu był Amerykanin Lahm, następnego roku przeszedł puchar Gordona Bennetta w ręce niemieckie, p. C. Erbslocka po tym zdobył go Szwajcar Schaeck, po tym przez dwa lata z rzędu puchar zdobił piękny lokal klubu aeronautów amerykańskich. W roku 1911 znowu puchar zdobywa Niemiec Goericke, aby ustąpić go po roku Francuzowi p. Bienaime. W roku 1913 puchar wraca do Ameryki za sprawą pana Upsona, po czym następuje przerwa w zawodach na czas wojny światowej. W roku 1920 dar Jamesa Gordona Bennetta podobnie, jak Kongo dostaje się Belgii. Występuje tu po raz pierwszy zdobywca pucharu na własność, p. Demuyter, który odtąd stale bierze udział w zawodach, zwyciężając jeszcze w roku 1922, 23 i 24. W roku 1921 puchar był zdobyty przez Szwajcara p. Armbrustera. Ponieważ regulamin zawodów mówi, że kto zdobędzie puchar trzy razy z kolei, zatrzymuje go na własność, przeto Aeroklub belgijski, którego członkiem jest p. Demuyter, zatrzymuje już na stałe dar Jamesa Gordona Bennetta. Teraz — zdawałoby się, nie ma o co walczyć — puchar został zdobyty na zawsze. Ale Aeroklub belgijski funduje nowy puchar, nazywa go znów imieniem znakomitego dziennikarza — i zawody rozpoczynają się na nowo w myśl tego samego co dawniej regulaminu.

Teraz po jeszcze jednym zwycięstwie Belga p. Veenstra, w latach 1926, 27, 28, 29, 30, 32 — to jest sześć razy zkolei puchar zdobywają Amerykanie. Oczywiście po pierwszych trzech zwycięstwach puchar staje się znów własnością aeroklubu Stanów Zjednoczonych, po czym Henryk Ford, słynny fabrykant samochodów, funduje nowy puchar, który również zostaje w Ameryce. Teraz dziennik amerykański „Chicago Daily News" tworzy nową nagrodę im. Jamesa Gordona Bennetta, **którą w trzech kolejnych zwycięstwach zdobywają Polacy: w roku 1933 i 1934 kpt. Hynek i w roku 1935 kpt. Burzyński.**

Obecnie puchar imienia Gordona Bennetta ufundowany przez „Gazetę Polską" zdobył znowu Belg Demuyter. Następne zawody, w których ze strony Polski wezmą udział kapitanowie Hynek, Burzyński i Janusz — może znów przyniosą zwycięstwo Polsce.

Wielki sukces KPW Pomorzanin - Toruń w rozgrywkach w grach sportowych o mistrzostwo Torunia



K. S. KPW. Pomorzanin.
Zawodniczki sekcji gier sportowych stoją od lewej: Prassówna, Lewandowska, Stawska, Kryczyńska, Hamerska i Sarachówna.

W miesiącu kwieniu br. odbył się w Toruniu turniej gier sportowych o mistrzostwo m. Torunia. **Wielki sukces w tych rozgrywkach odniósł K. S. KPW. Pomorzanin, zdobywając 3 mistrzostwa.** Drużyna żeńska zdobyła mistrzostwo w hazenie, wygrywając dwukrotnie z Gryfem 6:5 i 8:2.

Drużyna męska zdobyła mistrzostwo w siatkówce i koszykówce. W siatkówce kolejarze wygrali w finale z G. K. S. 2:1, oraz z Gryfem 2:1.

W koszykówce Pomorzanin pokonał dwie najgroźniejsze toruńskie drużyny KSM. Mokre 43:21 oraz WKS. Gryf 28:17.

W najbliższych dniach zawodnicy KPW. Pomorzanin rozpoczna intensywne treningi na własnym boisku.

Turniej miast państw bałtyckich w siatkówce

W sobotę i niedzielę dnia 24 i 25 kwietnia odbędzie się w Warszawie w hali YMCA **Turniej Miast Państw Bałtyckich w siatkówce pań** — pierwsza tego rodzaju impreza w Europie. Zgromadzi on wyborową obsadę pięciu reprezentacyj miast Łotwy, Estonii, Polski. Każda drużyna spotka się z każdą.

Najlepszą legitymacją wartości drużyn będzie nazwa klubu, na którym został oparty skład danego miasta, ponieważ jest to jedyny racjonalny sposób zestawienia silnego zespołu, składającego się ze zgranej od lat szóstki zawodniczek tego samego klubu. Tak więc Tartu opiera się na ASK., Ryga na paniach US., Łódź reprezentowana będzie prawie przez HKS, Kraków przez KPS — Olsza, Warszawa zaś przez AZS. Sędziowanie będzie się odbywać systemem amerykańskim, tj. systemem dwóch sędziów.

Wiadomości sportowe

Włosi bojkotują „Tour de France"

Włoski związek kolarski postanowił nie obsadzać zupełnie swoimi zawodnikami tegorocznego biegu kolarskiego „Dokoła Francji", aczkolwiek w latach ubiegłych kolarze włoscy w wielkiej tej imprezie międzynarodowej odgrywali doniosłą rolę.

Wysoka porażka hazenistek W. K. S. „Gryf"

W dniu 20 bm. w hali Okręgowego Ośrodka WF. w Toruniu rozegrany został mecz w hazenę o mistrzostwo oTrunia pomiędzy K. S. KPW. Pomorzanin a W. K. S. „Gryf", Toruń. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem KPWiaczek w stosunku 8:2 do przerwy 5:0.

Palmieri mistrzem tenisowym Europy środkowej

W poniedziałek w Neapolu rozegrany został finałowy mecz tenisowy w grze pojedyńszej panów o mistrzostwo Europy środkowej. W meczu tym Palmieri pokonał Vodickę 2:6, 6:0, 6:1, 6:2.

Verey i Ustupski — na treningu lekkoatletycznym

Znakomici wioślarze polscy, Verey i Ustupski wstąpili do lekkoatletycznej sekcji Cracovii i zamierzają przeprowadzić staranny trening lekkoatletyczny, jako uzupełniająca zaprawę do wioślarstwa.

PRZYGODA W WENECJI



RUDOLPH AXEL ❧ ❧ ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

18)

W milczeniu i z lekko pochyloną głową kroczył doktór Cassier przez ciemne komnaty i korytarze pałacu.

Dziewczyna już się nie czuła skrępowana.

— Te mury są zimne i ponure, ale ileż w nich jest piękna! — zawołała z zachwytem. — Na przykład, niech pan spojrzy na te kwiaty wykute w marmurze — wskazała na obramowanie kominka. — Jakież to śliczne! Zazdroszczę artyście, który to zrobił! — Pieszczotliwie przesunęła dłonią po kunsztownym ornamencie i nagle z okrzykiem przerażenia cofnęła rękę: coś zgrzytnęło cicho i połowa kominka obróciła się jak w bajce, ukazując ciemną szparę, szerokości około pół metra.

— Potajemne przejście! — wołała ucieszona. — Zaczarowany pałac w Wenecji! Straszny loch z kościotrupami! Więc miałam słuszność, gdy mówiłam, że to jest jaskinia zbójecka! Wejdźmy, panie doktorze, trzeba zobaczyć, co tam jest....

— Powoli, spokojnie, moje dziecko... — Cassier ujął ją mocno za ramię i zatrzymał. — Nie znamy przecież mechanizmu, te drzwi mogą się równie łatwo zamknąć, jak się otworzyły, ktoś z nas musi na wszelki wypadek zostać przy wejściu.

— Zgoda! — roześmiała się dziewczyna. — Tylko nie ja. Raz mi się wydarza przygoda romantyczna i miałabym się jej wyrzec? Za nic na świecie! Niech pan tu poczeka, jeśli chce, a ja pójdę zobaczyć, co jest w tym sezamie. Proszę mi dać pudełko zapałek!

Ociągając się nieco, doktór Cassier sięgnął do kieszeni i dał Grażynie zapałki.

— Byłoby rozsądniej, gdybym ja wszedł pierwszy. W tym lochu powietrze jest wstrętne. Wieje stamtąd pleśnią i zgnilizną. Poza tym czuję trupi zapach. Znam go aż nadto dobrze. Gdzieś tam musi leżeć zdechły kot albo pies.

— Albo Casanova we własnej osobie! — przerwała ze śmiechem. — Przykładam chustkę do nosa i wchodzę. Będę krzyczała, jeśli coś mnie zacznie straszyć!

Zapałka błysnęła żółtym ogniem, zgasła... potem druga, trzecia... Doktór Cassier widział niewyraźnie pochyloną postać dziewczyny, posuwającej się powoli, wreszcie nikły płomyk zakołysał się i znikł. Prawdopodobnie w tym miejscu przejście się załamywało.

Już pięć minut stał doktór Cassier, zaglądając w czarny otwór. Gubił się w domysłach, czy korytarz jest rzeczywiście taki długi, czy nie wychodzi przypadkiem gdzieś na ulicę?...

— Grażyno!

Okrzyk pobiegł w ciemną czeluść i utonął. Minuty dłużyły się w nieskończoność.

Doktór Cassier zaczął się niepokoić, krążył wokół kominka, nie mógł sobie darować, że zgodził się, by dziewczyna sama poszła. Nagle rozległy się dalekie głuche kroki, dziwnie niepewne, jak gdyby utykające.

— Grażyno! Co się stało, na miłość Boską?.... Chwycił dziewczynę za ramię i wyciągnął na światło dzienne. Była śmiertelnie blada, oczy zastygły w wyrazie bezgranicznego przerażenia.

— Kobieta... tam leży... Kobieta... martwa... — wykrztusiła z trudnością zbielałymi wargami.

Zatoczyła się i prawie nieprzytomna oparła się plecami o ścianę.

Cassier przysunął krzesło, posadził Grażynę i po krótkim wahaniu rzucił się w otwór. Posuwając się po omacku w zupełnej ciemności, znalazł załamanie się wąskiego korytarza, przeszedł jeszcze ze dwadzieścia kroków i zatrzymał się nagle — zapach rozkładającego się trupa uderzył weń ze szczególną mocą.

Uczuł coś pod nogą. Pochylił się i podniósł pudełko zapałek, które przestraszona dziewczyna zgubiła, stąd uciekając. Potarł jedną zapałkę. Złamała się. Wziął drugą. Błysnął mały kołyszący się płomień.

Doktór Cassier często widział śmierć, a jednak teraz nim wstrząsnął dreszcz zgrozy: pod kamienną ścianą leżały wyciągnięte na całą długość zwłoki kobiety już w stanie zupełnego rozkładu. Z rękawa czarnej jedwabnej sukni wieczorowej sterczały dłonie, czarne, pokryte ropiejącymi ranami, wargi, rozchylone w makabrycznym uśmiechu, ukazywały dwa rzędy białych zębów, w niepewnym świetle zapałki połyskiwały jasno złociste włosy. Takie same, jakie miała Grażyna Morzeńska.

Cassier potarł następną zapałkę. Spostrzegł na piersiach trupa jakiś błyszczący przedmiot. Zdjął go ostrożnie i zaczął oglądać. Był to medalion złoty bardzo pięknej antycznej roboty. Na odwrotnej gładkiej stronie widniał napis.

Odczytał bez trudności: „Germaine Niveller".

Zgasła ostatnia zapałka.

VI.

SIGNOR GRIONI — WIELKĄ ZAGADKĄ.

Obwieszczając południe, z arsenału huknął strzał armatni, który na placu św. Marka spłoszył gołębie. Całe stada uniosły się z wielkim hałasem w powietrze i po krótkim krążeniu obsiadły dachy pobliskich domów.

Leszek Berezowicz zbliżył się do okna pokoju hotelowego i z wyraźnym zniecierpliwieniem spojrzał na ulicę. Antocki powiedział odchodząc, że wróci prawdopodobnie nie później jak o jedenastej, tymczasem południe już minęło, a jego ciągle jeszcze nie było. Żadnej wiadomości, żadnego telefonu!....

No, nareszcie! O dwunastej czterdzieści na korytarzu rozległy się neergiczne szybkie kroki, po chwili do pokoju wpadł Antocki, rzucając na stół tekę z aktami.

— Psiakrew! Ależ dziś upał!...

— No, co tam było, panie Stanisławie? Siedzę tu jak na szpilkach! Skończyło się przesłuchiwanie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prace w ogrodach już się rozpoczęły



X. W. KNEBLEWSKI.

Wśród krajobrazu hiszpańskiego

Hiszpanię, stare i średnie wieki nazwały „finis terae" (końcem ziemi). Otwartą jest ona w swem otoczeniu morskim na cały świat. W zamierzłych epokach była kamieniem granicznym świata. W czasach „Odrodzenia" punktem wyjścia do Ameryki, a zawsze pomostem między Północą i Południem i wielkim terenem wewnętrznych przemian, często ciężkich zmagań dziejowych.

Obejmuje obszar przeszło pół miliona kilometrów kwadratowych, z tego jedna połowa znajduje się w strefie wilgotnej, druga w suchej. W pewnych miejscach opady atmosferyczne są bardzo częste, są znowu inne gdzie deszczu nie ma nieraz latami. Od tego zależna jest flora cała niezwykle w Hiszpanii różnorodna i bogata.

Krajobraz Hiszpański — to kalejdoskop. Są tu panoramy — bujnego życia natury, pełnego wegetacji prawie podzwrotnikowej, przy efektach, które się ogląda w najpiękniejszych częściach Riwiery francusko-włoskiej, czy też Adriatyku słowiańskiego, — wybrzeży Dalmacji. Wogóle Hiszpania cała przypomina wielce krajobraz Jugosławii. Grozie wspaniałych gór hiszpańskich przewodzą, śniegiem błyszczące szczyty Pirenejów od północy, Sierras do Guadarrama w środkowej części półwyspu, Sierra Morena i Sierra Newada od południowej.

Struktura geologiczna Hiszpanii zrodziła niespodzianki terenowe. Naogół Hiszpania jest po Szwajcarii najwyżej położonym krajem w Europie. Taka Avila, miejsce urodzenia i działalności św. Teresy, jest wzniesioną na 1100 metrów ponad poziom morza. Madryt — 650, Burgas 850, Salamanca 807.

Ze względu na kontynentalny charakter tego olbrzymiego półwyspu panuje na nim klimat o krańcowych przejawach. Upał przy słońcu, chłód przejmujący, kiedy ono zajdzie. Lato daje dni gorące i chłodne noce. Zimą mróz chwyta tak dobrze, jak i u nas, chyba go pozbawi siły mocniejszy odeń promień słońca. W niektórych częściach Hiszpanii — zima bywa dość długa i ostra, lato krótkie i upalne. To też Hiszpanie mówią „nueve meses de invierino y tres de ifierno" (dziewięć miesięcy zimy i trzy piekła).

Cudną jest wiosna w swej pogodzie i rozkwicie natury. Przyjemną jest również wczesna jesień, trwająca zwykle krótko, są tu wiatry od morza, które łagodzą chłód zimy, ciągnący od zaśnieżonych gór, czy też skwar lata, idący od stepów, pustkowi i pustyń piaszczystych. Ale są też i wiatry, wprawiające w ruch, wodą nabrzmiałe zwały chmur. Nie mogą one utrzymać swego ciężaru. To też urywają się często już nie jako zwykły deszcz ale ulewa, a nieraz straszny cyklon. Po nim przychodzi nieraz długotrwała susza, zmieniająca często rozkwiecone pola czy łąki, ogrody, winnice i plantacje na pustynie, pełne zrudziałego i spalonego słońcem zielska i badyli.

Podczas takich cyklonów wzbierają suche zwykle łożyska nawet największych rzek. W takiej chwili fale rwącej z mocą, rozjuszonej wichurą wody, przedstawiają obraz niszczycielskiego żywiołu. Burzy on brzegi. Żłobi sobie nowe koryta. Ryje pola i ogrody. Rozwala szosy i tory kolejowe, przyczyniając tem niejedną katastrofę. Nie szczędzi drzew, ani innej rośliny. A biada, kiedy spotka na swej drodze bydle czy człowieka. Poniesie gdzieś w dal albo też rzuci o kamień, czy drzewo, okaleczy, zatopi a niekiedy i śmierć zada. Przyglądałem się takiemu cyklonowi na szczęście z okien pociągu, który z trudem musiał przechodzić zalane przed sobą szyny.

Mimo zniszczenia — świadczą te cyklony i burze dobrodziejstwa. Wszystko po nich jednak odrodzone — drzewo, roślina, bydlę, a nawet i człowiek, któremu upał dał się we znaki.

Kaprysy klimatu i jego przeskoko są zadziwiające. Madryt, znajdujący się w promieniu 50 km. od gór Sierra de Guaderrama, ma śnieg nieraz w końcu maja. Tuż na tej samej odległości, wspaniała siedziba królewska, znany ze swoich pałaców i parków, przysłowiowy Aranjuez, tonie w morzu kwiecia i zieleni. Taki szczyt lodem i śniegiem pokryty, jak Sierra de Grodes posiada na jednym ze zboczy na wysokości prawie 2000 m. park pełen cyprysów i granatów. Wszystkie te rozmaitości w klimacie hiszpańskim dowodzą różnorodności prądów powietrznych, operacji słonecznej i rozkładu wilgoci na terenie miejscami mocno kamienistym i przepuszczalnym. Tem się też tłumaczy charakter rzek hiszpańskich, których koryta większą część roku pokrywają kwiaty i chwasty, albo też szczerzące swe zęby złomy kamieni, naniesionych podczas cyklonu z gór, czy też bielące się ławice piasku.

Hiszpania ma też swoje jeziora, niektóre nadzwyczaj pięknie położone jak: Sanabria i Mar Menor, a na wyżynach, laguny w Austurii. Na brak wody nie mogą narzekać okolice nadmorskie zarówno od Atlantyku, jak i Tyrreneum, co widać w bogatej roślinności.

(Ciąg dalszy nastąpi).



NA SREBRNYM EKRANIE



Loretta Young
w roli Barbary Howard z filmu „Szanghaj".

Depesze ze świata filmu

Wytwórnia „Bavaria" przygotowuje m. in. film p. t. „Od wieczora do rana", osnuty na tle dziejów Cesarza Maksymiljana i film z życia słynnej włoskiej śpiewaczki ub. stulecia Marii Malibran.

* * *

Słynny komik filmowy Stan Laurel, występujący wraz z partnerem swym Hardym (Flip i Flap) założył własną wytwórnię filmową z kapitałem 50.000 dolarów.

KARIERA CHARLES BOYER'A

Niezapomniana kreacja wielkiego tragika

Lista najpopularniejszych „gwiazd" i „gwiazdorów" filmowych stale zmienia swój skład, a jeśli pewne nazwiska utrzymują się na niej przez dłuższy czas, to w każdym razie zmienia się ich kolejność na liście.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że każdy nowo zrealizowany film z udziałem osób umieszczonych na „wykazie popularności" wpływa na zmianę układu spisu. Jedni aktorzy podskakują o kilka stopni wzwyż, inni tracą swą poprzednią pozycję, i... zaczyna się początek końca ich sławy. Rzadko bowiem zdarza się, by taki aktor, którego szanse, spychane opinją publiczną zaczynają spadać, miał jeszcze raz możność zdobycia sobie przebojem popularności.

Jeśli chodzi o stan i porządek obecnej listy „gwiazdorów", to bezsprzecznie trzeba przyznać pierwsze miejsce na niej — Charles'owi Boyer.

Artysta ten zwrócił na siebie uwagę producentów i reżyserów filmowych nie tylko fenomenalnymi warunkami zewnętrznymi. Bynajmniej! Jest on przede wszystkim wybitnym artystą-tragikiem. Każda postać stworzona przez niego wykazuje dobitnie, że Charles Boyer jest aktorem o wielkiej inteligencji, który w grze przejawia nietylko zrozumienie charakteru i typu przedstawianej postaci, ale całą duszą żywa się w nią.

Poza tym artysta ten zerwał zdecydowanie z szablonem i z typowaniem; w każdą rolę wkłada on dużo własnej inwencji, a opracowując ją samodzielnie, zmniejsza trudy reżysera.

Nic więc dziwnego, że po udanym debiucie Charles'a Boyer'a w Europie, filmowcy amerykańscy postarali się, by jak najprędzej ściągnąć go do Hollywood. Tam w krótkim czasie powstaje cały szereg filmów, które odtwórcę głównej roli w „Melodiach cygańskich" rozsławiają na obu kontynentach. Filmy te, to „Markiza Yorisaka", „Urojony świat", „Człowiek jest grzeszny", „Szanghaj", „Mayerling" i ostatnio „Ogród Allacha". W języku fachowym, owe swego rodzaju arcydzieła nazywane są superszlagierami.

Ze swych ról w tych filmach Charles Boyer wywiązał się pod każdym względem świetnie, jednakże w pamięci widzów najgłębiej utkwiła bezwątpienia jego kreacja w filmie „Szanghaj".

Może wpływa na to sam temat filmu, nieraz rozstrząsany przez literatów i uczonych całego świata, chodzi bowiem o uzasadnienie i zwalczenie niezrozumiałej i nieaktualnej już w ostatnich dziesiątkach lat, pogardy białych w stosunku do ras innych kolorów.

Scenariusz filmu „Szanghaj" przypomina, a nawet może jest wzorowany częściowo na powieści Rex Beach'a — „Syn bogów".

Bohater, „Szanghaju" jest synem arystokraty rosyjskiego i księżniczki chińskiej. Zewnętrznie robi wrażenie Europejczyka, lecz w duszy czuje swą łączność z Chinami i głęboko odczuwa odrazę przedstawicieli rasy białej do Chińczyków. Na tym tle wywiązuje się konflikt, bo rosjano-chińczyk zakochuje się w Amerykance, odwzajemniającej mu to uczucie. Wierząc, że ukochana jest wyższa ponad przesądy i konwenanse, bohater filmu wyznaje jej tajemnicę swego pochodzenia, a ona małodusznie odwraca się od niego. Po pewnym jednak czasie chce do niego wrócić, lecz tragiczne przejścia po zerwaniu zaręczyn wywarły już swe piętno na obojgu narzeczonych.

Film ten osnuty na niezwykle zajmującej i niestety ciągle jeszcze w całym świecie aktualnej kwestii różnic rasowych wywiera niezapomniane wrażenie, tym bardziej, że odtwórcami ról są świetni artyści, (obok Charles'a Boyer'a grają w nim Loretta Yaung i Werner Oland), bardzo dobra reżyseria i niezwykle bogate ramy dekoracyjne.

„Szanghaj" jest obecnie wyświetlany na ekranach całej Polski, wszyscy więc zwolennicy dobrych filmów, powinni go zobaczyć.



Scena z filmu „Szanghaj" (Charles Boyer i Warner Oland).

Z wielkiej powieści robi się wielki film

„Dziewczęta z Nowolipek" — na warsztacie

„Jest ich bardzo wiele. Tych kamienic na Nowolipkach, Karmelickiej, Żelaznej, Smoczej, czy Dzielnej. Jest ich dziesiątki czy setki, tych ponurych, odrapanych kamienic.

Pola Gojawiczyńska zstąpiła w swej najnowszej książce pomiędzy dziewczęta z Nowolipek, weszła na ciasne podwórka, zajrzała przez okna do mieszkanek i przyjrzała się tym wszystkim ludziom...

Czy zstąpiła? Nie! Po przeczytaniu obu tomów „Dziewcząt z Nowolipek" ma się wrażenie, jak gdyby przemawiała nie autorka daleka od tych spraw, chłodna obserwatorka czy reporterka która patrzy na przemijanie obok niej obcego życia. ale człowiek, który jest w samym środku tego życia. Ktoś, kto sypia tak jak oni, po kilka osób w łóżku, wywalczając sobie lepsze miejsce przy ścianie; ktoś, kto jak oni, patrzy przez okno na śmietnik i zlew podwórka; ktoś, kto tak jak oni pracuje, cierpi, męczy się i... marzy.

W podwórku na Nowolipkach mieszkają te wszystkie dziewczęta...

Dla tych wszystkich dziewczynek świat kończy się na ulicy Leszno — przez długie lata nie wychodzą po za krąg ubogich ulic, na których znają każdy kamień, każdy sklep. każdą cukiernię i każdego kupca, stojącego przed sklepikiem.

Granicą tego świata jest Ogród Saski. Przy bramie stoi policjant rosyjski i pilnuje, by nie przepuścić tych ubogo ubranych i bez opieki dziewczynek dalej. A one ciekawe są tego świata, wiedzą o nim tak nie wiele. Raczyńskie wiedzą od surowej matki że tam w świecie za Nowolipkami czai się grzech. Mossakowskie wiedzą, że to z tego obcego świata przyszła na siostrę ich — Marię — miłość w postaci wytwornego pana, który zaczepił ją przed Filharmonią. Wiedzą dalej, że to ten obcy, okropny świat, jest drogą po której dochodzi się do doli Mańki Prymas, córki stróża, co to się puściła i wróciła z Rosji już jako kokota...

Powieść Gojawiczyńskiej jest wycinkiem z prawdziwego życia. Opowiada dzieje ludzi żywych.

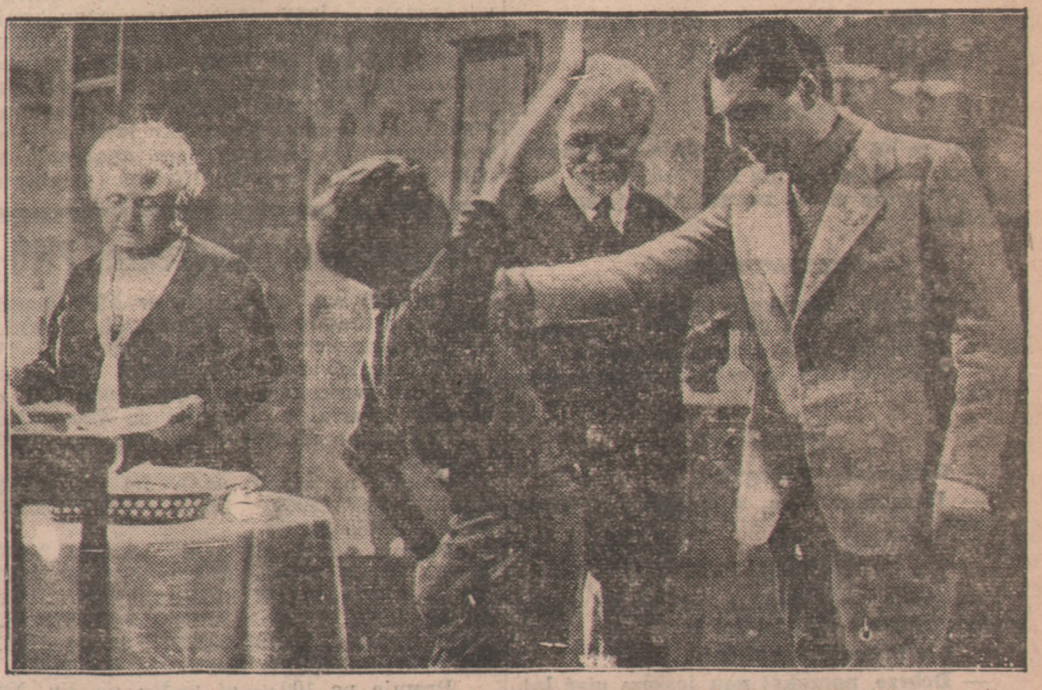
Tę to jedną z najcenniejszych powieści polskich przenosi obecnie na ekran wytwórnia „Parlofilm". Trudu realizacji tego filmu podjął się Józef Lejtes. Kierownikiem produkcji jest Alfred Niemirski. Główne role dziewcząt z Nowolipek odtwarzają: Elżbieta Barszczewska, Jadzia Andrzejewska. Tamara Wiszniewska i Anna Jaraczówna. Obok tych artystek zobaczymy w filmie „Dziewczęta z Nowolipek" elitę artystów sceny i ekranu polskiego.

Katarzyna Hepburn



Wielka „gwiazda" wytwórni RKO Radio —

Włoski film z życia młodzieży



W Berlinie odbyła się premiera włoskiego filmu propagandowego „Mario", osnutego na tle życia młodzieży włoskiej, zorganizowanej w związku faszystowskim „Balila"

Pierwszy powszechny festival sztuki polskiej

odbędzie się na jesieni w Warszawie

Festival sztuki polskiej w Warszawie, projektowany na jesieni, zapowiada się jako **ogromna manifestacja sztuki polskiej we wszystkich jej działach.**

Program szczegółowy ustalony zostanie przez komitet wykonawczy po porozumieniu z poszczególnymi sekcjami, ale już dzisiaj wyliczyć można kilka imprez, które złożą się na festival. A więc: we wszystkich teatrach warszawskich odbędą się **przedstawienia teatralne z przemówieniami propagandowymi.** Przedstawienia organizowane będą codziennie w godzinach popołudniowych we wszystkich teatrach dramatycznych i operze.

W Muzeum Narodowym, Instytucie Propagandy Sztuki i w Zachęcie zorganizowane będą **wystawy plastyczne,** połączone **z tanim kiermaszem dzieł sztuki.**

Koncerty dla uczestników festivalu odbywać się będą **w operze, Filharmonii i Konserwatorium.** Ponadto program przewiduje **koncerty muzyki religijnej,** dostępne dla uczestników festivalu, jak i mieszkańców Warszawy w dwóch większych kościołach warszawskich (np. św. Krzyża, Katedra, św. Anny). Koncerty odbywać się będą również w godzinach popołudniowych.

Projektowana jest **wystawa książki** wraz z **aukcją książek i rękopisów autorów.** W celu ożywienia wystawy zainstalowanoby w niej studio Polskiego Radia, które przez cały czas trwania wystawy nadawałoby w godzinach popołudniowych produkcje widowiskowo-koncertowe. Na wystawie odbywałyby się także krótkie **wieczory literackie.**

Cykl odczytów i wieczorów literackich dla uczestników festivalu w siedzibach wielkich instytucyj artystycznych, czy naukowych (I. P. S., Pol. Ak. Lit., Pałac Staszica).

Zwiedzanie muzeów (Muzeum Narodowe, Belwederskie, Łazienki i Zamek) zorganizowane będzie dla uczestników festivalu zupełnie bezpłatnie pod kierunkiem fachowych przewodników.

Na **widowiska plenerowe** wieczorowe bezpłatne dla wszystkich złożą się produkcje grup regionalnych, tańce ludowe, chóry itp.

Jest to tylko program ramowy, który z pewnością ulegnie jeszcze w toku realizacji pewnym zmianom, a przede wszystkim rozszerzeniu, gdyż organizacje artystyczne i instytucje zainteresowane z wielkim entuzjazmem zgłaszają swoją współpracę, poddając coraz to nowe projekty.

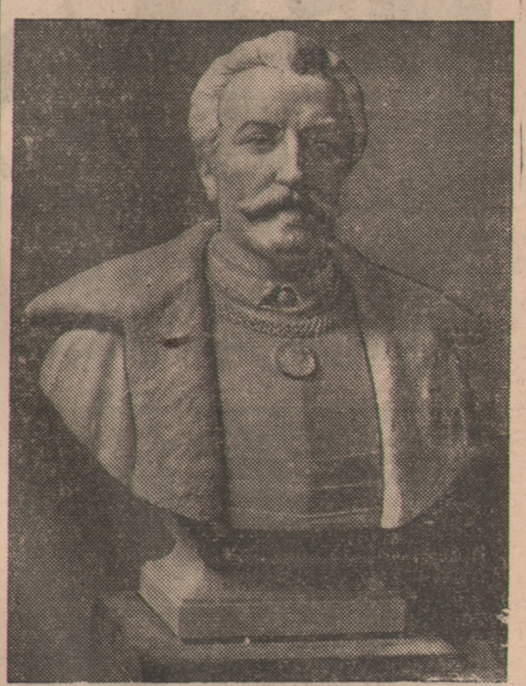
Na uwagę zasługuje akcent, jaki komitet zamierza położyć na zewnętrzne formy przyjęcia gości festivalowych w stolicy; projektowane są specjalne dekoracje kwiatowe ulic, konkurs wystaw sklepowych (wystawy książek rozmaitych działów w księgarniach) itd. Na placach i w ogrodach publicznych grać będą orkiestry. Cała Warszawa przybierze odświętny wygląd, aby godnie powitać gości festivalowych, których liczba, według obliczeń, powinna przekroczyć 50 tysięcy.

„Dawna Warszawa" w obrazach i sztychach



W salach Muzeum Narodowego w Warszawie została zorganizowana wystawa widoków, planów, oraz zabytków przeszłości, związanych z „Dawną Warszawą". Eksponaty te stanowią zaczątek „Muzeum Dawnej Warszawy". Zdjęcie nasze przedstawia umieszczony na wystawie najstarszy znany widok Warszawy z końca 16-go wieku, wyjęty z dzieła Brauna i Hogenberga pt. „Theatrum urbium praecipuarum mundi". (Widoki słynnych miast świata).

Popiersie kanclerza Jana Zamoyskiego na Uniwersyt. Padewskim



Popiersie, reprodukowane na naszym zdjęciu, zostało wykonane przez prof. Antoniego Madeyskiego i ofiarowane Uniwersytetowi Padewskiemu przez ambasadora Wysockiego i hr. Maurycego Zamoyskiego.

Kronika kulturalna

Delegacja polska na uroczystości jubileuszowe uniwersytetu w Atenach. W dniu 17 bm. uniwersytet w Atenach obchodzić będzie 100 rocznicę swego założenia. Na uroczystość tę otrzymały zaproszenia wszystkie uniwersytety całego świata; wezmą w niej udział również przedstawiciele uniwersytetów polskich.

Uniwersytet ateński, liczący obecnie ok. 10.000 słuchaczy powstał 14 kwietnia 1837, mocą dekretu pierwszego króla zjednoczonej Grecji, Ottona.

Dwa koncerty polskie w Brukseli. W środę wieczorem brukselska publiczność miała sposobność oklaskiwania dwóch polskich pianistów; w Pałacu Sztuk Pięknych przypomniał się Brukseli światowej sławy artysta Fridman, w Konserwatorium zaś, po raz pierwszy, poprzedzony doskonałą opinią prasy Stanisław Niedzielski. Programy obu koncertów poświęcone były Chopinowi.

Praca rzeźbiarza polskiego odznaczona złotym medalem amerykańskim. Na 112-ej dorocznej wystawie National Academy of Desin w Nowym Jorku wyróżniony został złotym medalem Amerykanin polskiego pochodzenia, Józef Kisielewski.

Medal otrzymał artysta za akt kobiecy, wykonany w marmurze i zatytułowany „Brzask".

Życie na wesoło

MIĘDZY PIJAKAMI

— Feluś... a Kuszpietowskiego znasz?
— A jak on się nazywa?
— Kto?

RÓŻNICA

On: — Ta aleja jest fatalnie oświetlona.
Ona: — Gdyśmy nie byli jeszcze po ślubie, wydawała ci się zawsze zbyt jasno oświetlona.

PRZYJACIÓŁKI:

Przyjaciółki spotykają się na ulicy.
— Ah, tak bardzo żałuję, że nie mogłam być u ciebie na wczorajszym przyjęciu.
— O, istotnie nie byłaś? Nie zauważyłam nawet.

GEOGRAFIA

— Gdzie leży Malaga?
— U mojego ojca, w piwnicy, panie psorze!

MATEMATYKA

— Panie, pan jest za młody na męża, moja córka ma trzydzieści lat.
— Ale ja mam już 25 lat.
— Dobrze, poczekaj pan jeszcze pięć lat, będziecie wówczas w jednym i tym samym wieku.

Święto lasu

W sobotę 24 bm. przypada doroczny obchód „Dnia Lasu". Celem tego obchodu jest propagowanie lasu i leśnictwa oraz szerzenie zamiłowania dla przyrody wśród szerokich warstw społeczeństwa. W dniu tym leśnicy polscy oddają również hołd kolegom, którzy w służbie dla lasu życie swe oddali.

W bieżącym roku organizuje się obchód „Dnia Lasu" pod hasłem „Las naszą obroną", dla uwypuklenia znaczenia lasów także pod względem strategicznym. To też program tego obchodu „Dnia Lasu" jest bardzo urozmaicony, zaś Komitet „Dnia Lasu" apeluje do szerokich sfer społeczeństwa, by przez liczny udział w tegorocznym obchodzie zadokumentowało swoją sympatię dla lasu i leśnictwa. Szczegóły programu podane będą do wiadomości w dniach najbliższych.

Znaczenie lasu

Wielu z nas nie docenia należycie pełnej, wielostronnej wartości lasu i jego wielkiego znaczenia jako dobra narodu i państwa, przede wszystkim pod względem ekonomicznym, następnie ochronnym, zdrowotnym, obronności kraju itp. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że w gospodarce Państwa, jak również każdego prywatnego właściciela — lasy stanowią poważny kapitał i jedno z ważniejszych źródeł dochodu. Niejednokrotnie uciekamy się do zalesienia, jako najpewniejszego i niezawodnego środka przy ustalaniu ruchomych piasków, wydm, jako zapory przeciwko lawinom i osuwiskom. Odczuwamy jego znaczenie ochronne przeciwko szkodliwemu działaniu burz i wiatrów, jak również dodatnie oddziaływanie na klimat kraju, regulujące temperaturę powietrza (łagodzenie wiatrów) i na wilgotność. Szczególnie godnym podkreślenia jest znaczenie lasu, jako czynnika wzmagającego obronność kraju, dzięki swym właściwościom, utrudniającym na wypadek wojny posunięcia taktyczne nieprzyjaciela. Wreszcie dobroczynne oddziaływanie lasu na zdrowotność najsilniej pewnie wiąże nasze serca z lasem, bo powszechnym przecież jest zjawiskiem nietylko szukanie ukojenia i wytchnienia w lesie, ale i odżywczego i odradzającego działania „zdrowego leśnego powietrza".

Zdawałoby się, że te pokrótce tylko ujęte wartości i zalety lasu wystarczą, by społeczeństwo ustosunkowało się należycie do zagadnienia ochrony lasu i niewątpliwej potrzeby zalesiania odpowiednich terenów, a przede wszystkim nieużytków, choćby tylko ze względu na własny osobisty interes. Jednakże zrozumienie tej potrzeby jest u nas jeszcze w zarodku i nigdy nie będzie za wiele nawoływań w tym kierunku, zachęty, pracy, pomocy fachowej i gdy potrzeba, pieniężnej. Troska o zalesienie leży przede wszystkim w zakresie prac samorządów gospodarczych. Pracuje nad tym również wydajnie na terenie Pomorza komitet „Dnia Lasu", wyłoniony przez Oddział Pomorski Związku Leśników R. P. W tym miejscu należy podkreślić pomyślne rezultaty akcji zeszłorocznego wspomnianego komitetu, dzięki której zalesiono 93 morgi nieużytków. Akcja ta spotkała się z żywym oddźwiękiem wśród właścicieli małorolnych, przystępujących coraz liczniej do zalesienia nieużytków na swych gruntach. Zaznaczyło się to szczególnie we wsiach Kiełpiny (powiat tucholski), Żychce (pow. chojnicki), oraz w sąsiedztwie państwowych N-ctw: Wirty, Popioły, Dąbrowa, gdzie w ub. roku zapoczątkowano akcję zalesieniową. W jednym z tych N-ctw (Wirty) niemal zabraknie w b. roku sadzonek, na skutek dużego zapotrzebowania okolicznych właścicieli małorolnych. Oby ten przykład znalazł licznych naśladowców i zachęcił do zalesienia nieużytków tych wszystkich, którzy mając ku temu możność, odciągają się jeszcze z przysporzeniem dobra sobie i Państwu.

Chcąc jak najbardziej ułatwić i udostępnić zalesienie możliwie najszerszemu ogółowi, komitet „Dnia Lasu" zamierza założyć ośrodki zalesienia w kilku punktach wojew. pomorskiego. W projekcie jest założenie szkółek leśnych jeszcze w bież. roku w Kiełpinach i Żychcach.

Komitet „Dnia Lasu" nie szczędząc nieraz kosztów, obok pracy i pomocy fachowej — nie jest jednak w stanie sam podołać wielkiej pracy, jakiej wymaga zalesienie nieużytków na terenie Pomorza. Zaradzić temu może jedynie czynne współdziałanie społeczeństwa i władz samorządowych. Do nich apelujemy gorąco, by w potrzebie — w miarę swych możliwości — pomocy swej nie odmawiały, w pełnym zrozumieniu ważności zagadnienia zalesienia nieużytków.

Wylosowanie książeczek PKO

Dnia 20 bm. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 bm.

Premie po zł 1000 padły na nr.: 318823 i 346643.

Premie po zł 500 padły na nr.: 300356 304073 313067 320693 322531 326855 329437 338197 339486 342968.

Premie po zł 250 padły na nr.: 300094 301957 304208 304964 305320 308516 308639 309314 310818 311418 316010 316714 316893 317407 318355 318490 321692 326673 328824 329409 329500 330761 332702 332912 333874 334716 338086 339162 344918 348188 353303.

Premie po 100,— zł padły na Nr. Nr.: 300.415, 301.260, 201.377, 301.688, 301.870, 304.651, 305.227, 306.949, 307.289, 307.313, 307.454, 308.625, 308.700, 308.767, 308.845, 310.036, 310.242, 310.346, 310.930, 312 136, 312.271, 312.764, 312,846, 313.249, 313.579, 314.502, 314.770, 315.159, 315.856, 316.717, 316.846, 318.109, 318.719, 319.709, 320.177, 320.345, 320.472, 320.794, 321.677, 321.791, 322.338, 322.343, 322.375, 323.033, 323.036, 323.271, 324.143, 324.417, 324.554, 324 705, 325.787, 325.827, 325.865, 325.878, 326.216, 326.264, 326.496, 326.711, 326.712, 327 165, 327,833, 328.316, 329.106, 329.401, 330.620, 331.078, 331.575, 334.657, 335.922, 336.624, 338.416, 338.611, 338.719, 339.607, 339.650, 339.857, 339.984, 341.403, 342.726, 342.807, 342.891, 342.961, 343.191, 343.670, 344.073, 344.391, 344.407, 344.422, 344.491, 345.002, 345.606, 347.076, 347.092, 347.156, 347 289, 349.245, 350.206, 350.496.

Ogółem padło 144 premij na łączną kwotę zł. 24.850,—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek będą powiadomieni listownie.

Obrady prezesów oddziałów Zjednoczenia Kolejowców Polskich z Pomorza

Dnia 18. bm. odbył się w Toruniu w gmachu zarządu okręgowego ZKP. zjazd prezesów oddziałów Zjednoczenia Kolejowców Polskich z Pomorza. Przybyli w liczbie 60 prezesi wysłuchali szeregu referatów i następnie radzili nad obecnym położeniem kolejnictwa polskiego i pracowników. Referaty sprawozdawcze z działalności zarządu okręgowego za ostatnie półrocze wygłosili prezes okręgowy p. Jabłoński i wiceprezes p. Przybylski.

Prezes Jabłoński w swym sprawozdaniu napiętnował **rozbijacką robotę niektórych drobnych związków kolejowych,** które w dobie wymagającej jednoczenia sił narodu starają się wszelkimi środkami, nie wyłączając **autoreklamy i fantastycznych obietnic,** powiększyć znikome szeregi swych członków, wiedząc z góry o tym, że nigdy obietnic **nie będą mogli dotrzymać.**

Prezes zarządu głównego ZKP. p. inż. Dziekoński z Warszawy wygłosił obszerny referat, omawiając całokształt zagadnień gospodarczych w Europie i Polsce oraz bolączki pracowników kolejowych w dobie obecnej. W szczególności poruszył sprawy drożyzny, podatku specjalnego, awansów i etatów, oraz projektowanych zmian, dotyczących zaszeregowania i uposażenia pracowników kolejowych. Poza tym omówił **łączność ideową deklaracji płk. Koca z ideologią Zjednoczenia Kolejowców Polskich.**

Poseł na Sejm p. Matusiak omówił w obszernym przemówieniu **budżet PKP.** wyjaśniając kolejno poszczególne pozycje, następnie sytuację gospodarczą w Polsce z punktu widzenia obrad sejmowych oraz **dzieje nowej ustawy emerytalnej,** która ostatecznie ma być załatwiona na nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Po referatach prezesi oddziałów przedyskutowali cały szereg zagadnień lokalnych, uzyskując wyjaśnienia ze strony prezydium zjazdu.

Po ośmiogodzinnych obradach prezes okręgowy Jabłoński zamknął Zjazd, dziękując referentom za wyczerpujące omówienie interesujących zagadnień, zwracając się zaś do prezesów, zaznaczył, że przeżywamy wraz z całym światem **okres wyjątkowy,** szukamy wraz z innymi nowych dróg postępu i przygotowujemy narodziny nowej ery. **Świat Pracy w Polsce musi zjednoczyć się i odegrać rolę, jaką obecne warunki nań nakładają i sprawy swoje musi skierować na taki nurt, jaki dal Ojczyzny naszej i dla nas jest konieczny.**

Zjazd rewidentów wagonów kolejowych

W tych dniach odbył się w Bydgoszczy zjazd rewidentów wagonów kolejowych na obwód PKP. Toruń. Na zjazd przybyli delegaci z całego Pomorza bez względu na przynależność związkową.

Obrady zagaił p. **Paweł Rzepka,** witając serdecznie delegatów oraz przedstawicieli Związku Urzędników Kolejowych i gości.

Referaty o postulatach rewidentów wagonów wygłosili pp. **Bojko, Gaca i Rzepka.**

W dyskusji ubolewano nad tym, że władze kolejowe nie doceniają należycie ważności służby rewidentów wagonów kolejowych. Domagano się również zmiany premii na ryczałt.

W końcu uchwalono rezolucję, domagającą się zaszeregowania rewidentów wagonów na równi z maszynistami, gdyż kwalifikacje rewidentów wagonów oraz znajomość przepisów i umów międzynarodowych przemawiają za tym zaszeregowaniem.

Budowa 135 osad rolnych

w 7 majątkach pomorskich rozpocznie się niebawem

W poniedziałek 19 i wtorek 20 bm. w urzędzie wojewódzkim w Toruniu odbyły się posiedzenia komisji przetargowej, powołanej przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do rozpatrzenia ofert na zabudowę osad rolnych, powstałych z parcelacji rządowej w roku 1937 r.

W skład komisji wchodzili pp.: Włodzimierz Michalski, naczelnik wydziału w min. rolnictwa, jako przewodniczący, inż. arch. Z. Celarski, inspektor ministerialny, jako zastępca przewodniczącego, jako członkowie inż. Jerzy Sztekiel, naczelnik wydziału urzędu wojew. pomorskiego, oraz inż. Adam Strzeszewski, nacz. wydziału urz. woj. poznańskiego, wreszcie inż. Wiktor Roszkowski, referendarz urz. wojew. pom. jako **zastępca.**

Posiedzenia komisji odbyły się w obecności radcy Mikołaja Twarowskiego, delegata Najwyższej Izby Kontroli Państwa, oraz 41 przedsiębiorców budowlanych, którym komisja oznajmiła, że minister Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdził oferty ośmiu przedsiębiorców na budowę ogółem 135 osad rolnych w majątkach: **Pępowo, Warzenko, Małkowo, Grubno, Wabcz, Szenfeld i Lipieńki** oraz zarządził ustny przetarg na zabudowę osad rolnych, powstałych z reszty majątków parcelowanych w roku bieżącym na Pomorzu. Poza tym minister zatwierdził oferty 5 przedsiębiorców na roboty dekarskie, zduńskie i szklarskie w poszczególnych osadach rolnych.

W wyniku ustnego przetargu, komisja działając na podstawie upoważnienia p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowskiego, zatwierdziła oferty 25 przedsiębiorców dekarskich i budowlanych na zabudowę 577 osad, powstałych **z parcelacji 36 majątków ziemskich, położonych na terenie** województwa pomorskiego.

Sensacyjny proces w Bydgoszczy

o olbrzymie nadużycia w kasie sądowej

W najbliższych dniach odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy **sensacyjny proces o paserstwo.**

Na ławie oskarżonych zasiądzie **żona kasjera Sądu Grodzkiego w Bydogsczy ś. p. Tomasza Fudzińskiego,** po którego śmierci dopiero wyszły na jaw **olbrzymie nadużycia, sięgające sumy ćwierć miliona zł.** Fudzińską oskarża się, że przyjmowała od swego męża różne kwoty pieniężne w łącznej sumie **przeszło 120.000 zł,** które zmarły przywłaszczył sobie jako urzędnik sądowy z powierzonej mu kasy Sądu Grodzkiego.

Po wykryciu afery Skarb Państwa, celem zabezpieczenia sobie części sprzeniewierzonych pieniędzy, **obłożył aresztem wielką kamienicę,** nabytą przez żonę Fudzińskiego w 1928 r. za 100.000 zł gotówką.

Proces ten zapowiada się nadzwyczaj interesująco, gdyż afery w tak wielkich rozmiarach dotąd jeszcze w Bydgoszczy nie notowano.

Z sali sądowej

Tak „nie idzie"

Jeść, brać zaliczki na ożenek – mając już żonę i dziatki

— **Pani Kulczyńska, duszko słodka** — zaśpiewał pan Aleksy Bogdanowicz, krajan z Pskowa, do nadobnej małżonki mistrza szewckiego — **czy kochana pani nie ma dla mnie jakiej ślicznej panniczy? Bo tak smutno żyć samemu...**

— **Owszem, owszem... mam panie Aleksy... śliczna panienka... Nie młoda, no i nie stara, też by chciała do raju i mieć męża. W sam raz dla pana. Może ma maleńki błędzik, bo lat „42", ale odpowiadać będzie... błąd nie straszny. No co zresztą będę pana Aleksego zwodzić... Powiem odrazu prawdę: ma ona jeszcze córeczkę lat 16, ale to też nic. No!**

— **Hu-hu! Tak źle nie jest. Ja lubię dziewczęta, bardzo lubię, tak jak chłopak. No, więc dobrze... Powiedziane, zrobione...**

I nadobny nasz pskowianin znalazł się u **panny Stasi** (Pużewskiej), która nie tylko że otworzyła dlań serce, ale i kieszeń panu Aleksemu. Dobrze więc zaczęło dziać się mu; zadomowił się, pobrał raz 40 zł., następnie znów taką samą porcję, wyprawił **huczne zaręczyny,** m. in. zabrał się też do naprawy leżanki nadobnej panny Stasi, potem znowu wziął 80 złotych jakoby już na meble i wyznaczył drugi dzień świąt Bożego Narodzenia na ślub. Przed tym jeszcze wyruszył do Ciechocinka po zakup towaru i — zniknął. Wsiąkł, jakby go ziemia pochłonęła.

Stęskniona a zarazem zrozpaczona panna Stasia zawiadomiła policję — a ta — o zgrozo! — znalazła pana Aleksego w Ciechocinku i to przy boku **prawowitej małżonki oraz kilkorga dzieci.**

Smutno skończyła się epopea małżeńska pana Aleksieja.

Trafił oto na ławę oskarżonych, z której wykręcał się przed sądem niczym piskorz. A że to z panną Stasią było tylko „tak", dla spędzenia czasu... itp., a pieniądze wziął, owszem, ale miał robić meble, tylko zachorował i do dziś jest nie zdrów — lecz jak wyzdrowieje, to „odrobi" wszystko.

Mimo tak solennych zapewnień, sąd na „wszelki wypadek" skazał kochliwego p. Aleksego **na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary pod warunkiem, iż pokryje poczynione szkody w przeciągu 6 miesięcy.**

Przy moim głośniku

Audycje Rozgłośni Pomorskiej na cenzurowanym.

Z satysfakcją podnieść należy, że audycje Rozgłośni Pomorskiej zaczynają się cieszyć dobrym kredytem wśród radiosłuchaczy. A jeśli się weźmie pod uwagę stałą, troskliwą dążność dyrekcji w kierunku wprowadzania ulepszeń programowych, można z całym przekonaniem stwierdzić, nie wpadając w przesadę, że nasza regionalna stacja będzie zajmowała wśród swych koleżanek miejsce poczesne.

Z udatnych audycyj naszej Rozgłośni, na fali ogólnopolskiej, wymienić należy słuchowisko p. t. „Bandera na maszt" w opracowaniu p. Babinicza. Pewne niedociągnięcia radiofonizacyjne dadzą się z łatwością usunąć, co reżyser powinien sobie zapamiętać.

Niedociągnięcia te nie były wszakże tak straszne, ażeby słuchowisko zdyskwalifikować. Miało ono poziom, inteligentne wykonanie Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej, oraz artystów Teatru Ziemi Pomorskiej.

Zdaje się, że pod względem obsady słuchowisko to dotychczas największe.

Dobrze się stało, że ciekawą tę audycję nadano w ramach przewidzianych dla Polaków zagranicą.

Z audycyj odczytowych wymienić należy ciekawą prelekcję p. Polkowskiego o portach zagranicznych i Gdyni w naszym obrocie handlowym. Słuchacze dowiedzieli się, że jednak jeszcze nie zupełnie wykorzystujemy nasz port polski, niepotrzebnie grosz polski oddając obcym. Na pocieszenie wszakże prelegent podał, że z roku na rok zaznacza się pod tym względem wybitna poprawa.

Odczyt o Szwedach w Grudziądzu, wygłoszony przez p. Rucińskiego, mniej był może interesujący, bo i węższy był jego zakres tematyczny, jednak ciekawie podany, nie nużył słuchacza, boć można było przestawić Grudziądz na Bydgoszcz czy Toruń i mielibyśmy tych samych Szwedów.

Większe zastrzeżenie miałbym do pogadanki p. Bogusławskiej dla dzieci. Nie chodzi mi o oprawę literacką, ani o sposób wygłoszenia pogadanki, bo pod tym względem p. B. odpowiada i zasłuchanej dziatwie i nawet najbardziej wymagającym krytykom. Chodzi mi o pointę pedagogiczną.

Tragiczne zakończenie, jak śmierć matki-mewy, przytulonej do swych piskląt — niejedną łezkę wycisnęło z oczu milusińskich.

Po co dziecko ma odchodzić od głośnika z płaczem? Czy nie lepiej, żeby się śmiało? Życie i tak mu płaczu nie oszczędzi. Niech mu go oszczędzi radio. **(iks.)**

Dalsze subhasty Państw. Banku Rolnego na Pomorzu

Nawiązując do ostatniej informacji naszej w sprawie subhast Państwowego Banku Rolnego, oddział banku w Grudziądzu informuje, że wobec opornych dłużników zmuszony jest prowadzić dalsze subhasty. Nastąpi to w najbliższych już tygodniach. Postępowanie subhastacyjne obejmie z kolei następujące trzy gospodarstwa:

W Sądzie Grodzkim w **Pucku** w dniu 22 bm. o godz. 10 licytacja **Sławoszyno** wykaz L. 14 powiat morski — Bernarda Schmandta (obszar ok. 34 ha).

W Sądzie Grodzkim w **Chełmnie** w dniu 5 maja br. o godz. 10 licytacja **Wielkie Łunawy** wykaz L. 17, powiat chełmiński — Wernera Pollacka (obszar ok. 79 ha).

W Sądzie Grodzkim w **Brodnicy** w dniu 26 maja br. o godz. 10 **Brodnica** wykaz L. 584 powiat brodnicki Antoniego Grabowskiego (obszar ok. 136 ha).

W Toruniu pokaz tryków rozpłodowych

Pod protektoratem izb rolniczych Wielkopolskiej i Pomorskiej, odbędzie się w Toruniu w hali wystawowej (Bydgoskie Przedmieście) **w dniu 23 kwietnia br.** pokaz tryków rozpłodowych.

Celem pokazu jest sprowadzenie w jedno miejsce czołowych reproduktorów wychowanych w owczarniach wojew. poznańskiego i pomorskiego dla dania możności hodowcom kupującym tryki, zorientowania się w produkcji, zareklamowania hodowli zarodowych, zapropagowania krajowej hodowli owiec i zobrazowania kierunków hodowlanych.

Pokaz obesłany zostanie trykami różnych ras i kierunków hodowlanych.

W programie pokazu: godz. 10,30 otwarcie przez prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej p. szambelana Donimirskiego, po czym zwiedzenie pokazu; godz. 15 wykłady z dziedziny hodowli owiec w „Dworze Artusa", organizowane przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. Prelekcje na temat aktualnych zagadnień hodowli owiec wygłoszą pp prof. dr. Moczarski i insp. Alkiewicz z Poznania oraz mjr. I. Haładej z Warszawy; o godz. 18 zamknięcie pokazu.

Wstęp na pokaz i wykłady mają wszyscy pp. hodowcy owiec oraz osoby interesujące się owczarstwem. **Wstęp jest bezpłatny.**

Balon meteorologiczny wylądował pod Tczewem

Dnia 19 bm. około godz. 7,30 opadł na polu rolnika Franciszka Chyrka w Czarlinie balon meteorologiczny koloru czerwonego.

O fakcie tym p. Chyrek zawiadomił natychmiast posterunek policji w Tczewie, który wydał polecenie zabezpieczenia balonu.

Złodzieje — sportowcy

Skradli łódź i popłynęli do Tczewa

Z przystani łodzi sportowych nad Wisłą skradziono p. Ł. Kubackiej przy ul. 3 Maja w Grudziądzu łódź wart. 150 zł. Złodzieje na skradzionej łodzi ruszyli podobno w kierunku Tczewa. Władze, które zostały powiadomione o kradizeży, przychwycą przy pomocy posterunków nadbrzeżnych i uciekinierów zanim dojadą jeszcze do Tczewa.

Świecie

— (ś) **Z życia harcerskiego.** Na stanowisko komendanta hufca harcerzy na miasto i powiat Świecie został powołany przez komendę Chorągwi Pomorskiej Harcerskiej ks. podharcmistrz Franciszek Szybowski. Przejęcie agend przez nowego komendanta już nastąpiło; odbyła się też już pierwsza odprawa pod przewodnictwem nowego komendanta. W sobotę 17 bm. w dzień św. Jerzego, patrona harcerzy, zostało rano o godzinie pół do 7-ej odprawione uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele poklasztornym, w którym wzięły udział miejscowe drużyny harcerskie.

Podgórz

— **Patriotyczny gest bezrobotnych.** Przy wypłacie ostatniej tygodniówki bezrobotnym zatrudnionym przy robotach publicznych na wezwanie radnego Walentego Roguszki, złożyli oni tytułem ofiary na F. O. N. dobrowolnie między sobą zebrane 19,95 zł. Ten szczery wyraz troski o obronność Rzplitej ze strony najuboższych obywateli zasługuje nie tylko na jak najgorętszą pochwałę, lecz i na postawienie podgórzan za wzór patriotyzmu.

KALENDARZYK

Czwartek, 22. 4. Sotera i Kajusa
Piątek, 23. 4 Wojciecha
Sobota, 24. 4. Fidelisa

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 21. 4.: Kraków — 2,58 (2,46); Zawichost + 2,01 (2,07); Warszawa + 1,94 (1,85); Płock + 1,68 (1,74); Toruń + 2,06 (2,15); Fordon + 2,12 (2,08); Chełmno + 1,99 (2,08); Grudziądz + 2,28 (2,36); Korzeniewo + 2,43 (2,50); Piekło + 1,98 (2,06); Tczew + 2,18 (2,25); Einlage + 2,32 (2,34); Schiewenhorst + 2,34 (2,36).

Temperatura wody w Wiśle 9,1 (8,7).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— **Uroczysty wieczór muzyczny ku czci Karola Szymanowskiego** urządza w dniu 23. bm. o godz. 19.30 w auli Państw. Gimn. im. Marsz. Piłsudskiego Rada Artystyczno-Kulturalna m. Bydgoszczy. Współudział w koncercie biorą wybitne siły artystyczne, jak F. Krysiewiczowa, Zdz. Jahnke, Zygmunt Lisicki, Edm. Rösler. Słowo wstępne wygłosi prof. Alf. Rösler. Wieczór muzyczny, mający charakter hołdu dla śp. K. Szymanowskiegi, zgromadzić powinien całe społeczeństwo. Bilety w cenie 1,00 i 0,50 (dla młodzieży szkolnej) są już do nabycia w Składzie Nut w De-De-Te, oraz w Sekr. Miejskiego Konserwatorium Muzycznego ul. Piotra Skargi 14.

— **Przedstawienie teatralne LOPP.** Obwód Miejski LOPP. komunikuje, że na środę, dnia 28 kwietnia zostało zakupione w Teatrze Miejskim przedstawienie teatralne. Graną będzie świetna komedia pt. „Tempo 120". Bilety na powyższą komedę nabywać można codziennie w sekretariacie LOPP., ul. Konarskiego 5 a, tel. 36-70 w godz od 10—14 i od 17—18.

— **Odznaki LOPP.** Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. zawiadamia członków LOPP, że posiada odznaki członkowskie LOPP w cenie 6,50 zł. Zamówienia na odznaki L. O. P. P. należy kierować do Sekretariatu L. O. P. P., ul. Konarskiego 5 a, tel. 36-70.

— **Odpust w parafii wojskowej św. Jerzego.** W niedzielę, dnia 25 kwietnia br. przypada odpust patrona tutejszej parafii wojskowej św. Jerzego. Z okazji tej odbędą się nabożeństwa w kościele garnizonowym, jak następuje:

W sobotę, dnia 24 kwietnia o godz 18 uroczyste nieszpory. Tegoż dnia o godz. 17 będzie okazja odbycia spowiedzi św.

W niedzielę, dnia 25 kwietnia Msze św. o godz. 8, 9, 10 i 11-ej. — Ostatnia Msza św. dla harcerstwa. O godz. 16 uroczyste nieszpory.

— **Nieznana kobieta.** Dnia 29 marca br. znaleziono przy ul. Na Wzgórzu nieprzytowną sparaliżowaną kobietę w wieku około 25—30 lat. Nieznana była ubrana w wełnianą jaczkę koloru różowego, białą koszulę, pończochy beżowe i takiegoż koloru trzewiki skórkowe, beret bronzowy i zielony płaszcz. Obok chorej znaleziono torebkę damską.

Ponieważ chora mówić nie może, nie zdołano dotychczas ustalić personalij.

Krewnych i znajomych, wzgl. Zarząd Gminny, skąd pacjentka pochodzi, prosi się o udzielenie informacji o chorej bezpośrednio do szpitala im. Giese Rafalskiej przy ul. Seminaryjnej lub w Wydziale Opieki Społecznej, przy ul. Bernardyńskiej 10, pokój nr. 3.

— **Kradzież z mieszkania.** Nieznany sprawca przy pomocy podrobionego klucza dostał się do mieszkania p. Stopieżyńskiej Marty, zam. przy ul. Świętojańskiej 7. Złodziej skradł 130 zł. gotówki oraz książeczkę oszczędnościową, opiewającą na 1.640,60 zł.

— **Oszustwo.** Obiecując ożenek niejaki Bronisław P., zam. przy ul. Paderewskiego wyłudził od p. Czesławy Wadczak (Kujawska 45) większą kwotę pieniędzy. Poszkodowana zwróciła się o pomoc do policji.

— **Kradzież bielizny.** Ze strychu domu przy ul. Jasnej 47 skradziono na szkodę p. Jana Bieleckiego bieliznę damską, męską i pościelową poważnej wartości. Policja prowadzi śledztwo.

— **Czego już nie kradną?** Z ekspedycji towarowej skradziono dwie sztaby żelaza. Sprawcę kradzieży policja przytrzymała.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Przy struganiu drzewa nożem doznał skaleczenia ręki fryzjer Henryk Dylewski (Nowodworska 45). Podobnemu wypadkowi uległ robotnik Antoni Sowa, zatrudniony w Państw. Zakł. Zbożowych, również raniąc sobie rękę. Pierwszej pomocy udzielono im w lecznicy miejskiej.

Zebrania — Odczyty

— **Zebranie oddziału Zarzewiaków w Bydgoszczy** odbędzie się dnia 23 kwietnia 1937 r. t. j. w piątek o godz. 19,30 w lokalu Związku Legionistów w Bydgoszczy przy ul. Słowackiego nr. 3 parter. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Odprawa-raport kontrolny Z.S. powiatu bydgoskiego

Komunikuje się, że w związku z rozkazem Komendy Głównej Powiatowa Komenda Z. S. zarządza odprawę-raport kontrolny wszystkich oficerów i podoficerów Z. S. oraz oficerów i podoficerów W. P. pracujących w Z. S. pow. bydgoskim.

Odprawa-raport kontrolny odbędzie się w dniu 25 kwietnia o godzinie 10 w Bydgoszczy w lokalu Komendy Powiatowej Z. S. Słowackiego 3.

Obecność i stawiennictwo obowiązkowe.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek, dnia 22 Kwietnia

Przegląd sił Związku Strzeleckiego

Odprawy i raporty kontrolne

Organizacja Związku Strzeleckiego, liczącego kilkaset tysięcy członków, obejmuje terytorialnie cały kraj.

Rozległość przestrzeni stanowi więc jedną z głównych trudności w utrzymaniu stałego bezpośredniego kontaktu organizacyjnego między władzami organizacyjnymi i poszczególnymi organami terenowymi ZS.

Komenda Główna Z. S., dążąca stale do utrzymania tego kontaktu, a co za tym idzie, do osiągnięcia jak największej dyspozycyjności organizacyjnej Z. S., wprowadziła ostatnio nową formę odpraw oficerskich i raportów kontrolnych dla podoficerów ZS., które w określonym czasie odbywać się będą na terenie całego kraju.

Odprawy - raporty odbywać się będą w ramach wyłącznie organizacyjnych i będą miały uroczysty charakter z zachowaniem form wojskowych.

Najbliższe odprawy - raporty kontrolne odbędą się zgodnie z zarządzeniem Komendy Głównej ZS. dnia 25 kwietnia 1937 r.

W dniu tym w siedzibach komend powiatowych Z. S. na terenie całej Rzeczypospolitej, zameldują się oficerowie i podoficerowie strzeleccy, celem wzięcia udziału w odprawach - raportach kontrolnych.

Dziecko pod kołami autobusu

W dniu 20 bm. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy ul. Toruńskiej.

Przez jezdnię usiłowała przebiec przed nadjeżdżającym autobusem miejskim 4-letnia Genia Bączkowska zam. przy ul. Toruńskiej 58. Wskutek małej odległości szofer autobusu nie zdążył zahamować i potrącił dziecko błotnikiem. Upadając na bruk Genia odniosła poważną kontuzję. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Floriana.

Echa tragicznego finału zabawy

Zabójca skazany na 2 lata więzienia

W dniu 20 bm. przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa karna przeciwko 29-letniemu rolnikomi Piotrowi Kujawie zam. w Złotowie pow. Szubińskiego. Kujawa oskarżony był o spowodowanie śmierci Leona Sulskiego.

W lutym rb. odbyła się w Złotowie zabawa, podczas której doszło do zaciętej bójki pomiędzy tancerzami. Bójka została szczęśliwie zlikwidowana, lecz wkrótce potem doszło do ponownego starcia, tym razem zakończonego śmiercią jednego z uczestników zabawy.

Do siedzącego spokojnie przy bufecie Leona Sulskiego dopadł w pewnej chwiliPiotr Kujawa i uderzył go laską w głowę. Sulski skutkiem pęknięcia czaszki natychmiast zmarł.

Po przesłuchaniu 13-tu świadków z których kilku widziało dokładnie, jak Kujawa uderzył Sulskiego laską w tylną część głowy, Sąd wykazał niewątpliwą winę oskarżonego.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy dr. Sypniewskiego, trybunał ogłosił wyrok, skazujący Piotra Kujawę na 2 lata więzienia.

Oszust w mundurze wojskowym

Do składu p. Klapholca Henryka przy ul. Długiej 49 przybył w dniu 16 bm. pewien jegomość w mundurze wojskowym po zakupy. Przedstawiwszy się jako sierżant jednego z pułków bydgoskich, nazwiskiem Dziekanowski Jan, zamieszkały przy ul. Toruńskiej 17, pobrał na kredyt towarów na ogólną sumę około 200 zł.

Tknięty jednak złym przeczuciem oraz chcąc się upewnić, czy klient jego jest pewnym płatnikiem, zwrócił się do pułku o informację. Okazało się, że nazwisko i adres były zmyślone. Nie ulega wątpliwości, że kupiec padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Powiadomiona o tym policja zajęła się poszukiwaniem oszusta, który zapewne będzie chciał i innych kupców w ten sposób narazić na straty.

DYŻUR NOCNY APTEK

— **Dyżur nocy aptek.** Od 19 do 25 bm. pełnią dyżur: Apteka na Bielawach, ul. Gdańska 91 tel. 1467; apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5. tel. 3204; apteka Staromiejska, ul. Długa 39 tel. 3300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w czwartek, oraz w piątek i sobotę arcywesoła komedia Szanto i Szescen'a **„Tempo 120".**

„Gdzie diabeł nie może..." — niezmiernie wesoła komedia R. Niewiarowicza ukaże się w najbliższą niedzielę o godz. 16 po południu po cenach zniżonych. Bilety do nabycia w kasie teatru.

KINA:

Adria: „Panna Piotruś" i nadprogram.
Apollo: „Mój pan mąż" i nadprogram.
Bałtyk: „Viva Villa" i „Skandale milionerów".
Kristal: „Ordynat Michorowski" i nadpr.
Marysieńka: „Niezwyciężony Robinson Crusoe" i nadprogram
Rewia: „Jadzia" i wiosenna rewia pt. „Wiosenna parada".

Program obchodu święta „Dzieci Bydgoskich"

25. IV. 37: o godz. 8-ej Msza św. za dusze poległych żołnierzy pułku w kościele garnizonowym; o godz. 20-tej — Uroczysty capstrzyk na stadionie miejskim. — Przemówienie dowódcy dywizji. — Minuta milczenia — uczczenie pamięci Pierwszego Marszałka Polski. — Apel poległych żołnierzy. — Upozorowanie bitwy oraz orkiestra odegra marsza żałobnego Chopina. — Fanfarzyści odegrają uroczysty capstrzyk. — **Powrót do koszar.** — Złożenie wieńca pod pomnikiem poległych. — Chór podchorążych odśpiewa pieśń.

26. IV. 37: o godz. 9 Uroczysta Msza polowa na dużym dziedzińcu koszar. — Przemówienie dowódcy pułku. — Wręczenie odznak pułkowych — odznaczonym. — Oddanie świetlicy i urządzenia świetlicy przez Zarząd Polskiego Białego Krzyża. — Defilada pułku. — Obiad żołnierski; o godz. 16: przedstawienie w Teatrze Miejskim dla żołnierzy pułku.

W stanie nietrzeźwym chciał się rzucić pod pociąg

Przytrzymany został przez policję niejaki Bronisław P. zam. w Mariampolu pow. bydgoskiego. Aresztowany upiwszy się usiłował pod Kapuściskami rzucić się pod pociąg. Pomimo oporu uparty samobójca został przetransportowany do aresztu, gdzie spędził czas aż do wytrzeźwienia.

Wrażenia z kin

„MÓJ PAN MĄŻ" W KINIE „APOLLO"

Film p. t. „Mój pan mąż", to film o rozkosznej wystawie i ujmującej treści.

Obraz przedstawia fragment z życia człowieka, wyrzuconego po po nawias społeczeństwa, spędzającego dni na śmietniku. Lecz oto i dla tego biedaka przychodzą jasne dni. Dziwnym zbiegiem okoliczności zdołał wysunąć się ponad poziom szarej, codziennej wegetacji na wyższy szczebel w hierarchii społecznej.

Jednocześnie poznajemy z wielką drobiazgowością przedstawione życie rodzinne, nienormalny stosunek ojca do swych rozpieszczonych córek, które przez swe lekkomyślne wybryki zatruwają mu życie.

„Mój pan mąż", to wspaniała komediosatyra o zupełnie nowym temacie i ujęciu realizacyjnym. Stworzono komedię smaczną, pełną kapitalnych pomysłów i sytuacyj.

Warto zobaczyć i wysnuwać potem własne wnioski, jak to robiła premierowa publiczność. Fakt ten dowodzi o dużym zainteresowaniu, jakie wzbudziła wśród bywalców „Apolla" para znakomitych artystów: Carola Lombard i William Powell.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Koncert symfoniczny Bydgosk. Konserwatorium Muzycznego

Życie artystyczne Bydgoszczy ogniskujące się siłą rzeczy dokoła teatru i estrady koncertowej zabiło w ostatnich tygodniach żywszym tętnem kilku udałych imprez muzycznych, a przede wszystkim doznało silnego bodźca w postaci urządzonego przez Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne koncertu symfonicznego, poświęconego wyłącznie kompozycjom słowiańskim. W dorobku kultury muzycznej naszego miasta osiągnięcia dyr. Wilhelma Winterfelda zajmują zbyt czołową pozycję, by zdawkowymi chwalbami powielać trzeba było ustalony sąd o tym pracowitym, zdolnym i pokornym słudze dostojnej pani Euterpy. Ostatni w tym sezonie koncert z cyklu audycyj symfonicznych Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego był jeszcze jednym dowodem powagi, sumienności i ambicji, z jaką uczelnia ta realizuje zakreślone sobie zadania.

Miał on cechy audycji wyjątkowej. Wypełniona po brzegi sala Kasyna Cywilnego, owacje po wykonaniu poszczególnych numerów programu, nastrój podniesiony zapowiedzią dzieł kompozytorów słowiańskich — oto zewnętrzne symptomaty, świadczące o niepowszednim charakterze koncertu. Ośrodkiem zainteresowania był przede wszystkim koncert skrzypcowy a-dur Mieczysława Karłowicza, jeden z najświetniejszych w ogólno-światowej literaturze skrzypcowej I z tego utworu największego neoromantyka muzyki polskiej przebija tak właściwa Karłowiczowi ideologia i problematyka pesymistycznego światopoglądu, której umiał jednak przeciwstawić pozytywne wartości swej wiedzy i talentu. W historii polskiej muzyki symfonicznej twórczość Karłowicza pozostanie na zawsze etapem zwrotnym, potężnym słupem granicznym, czystą krynicą genialnych natchnień, które użyczyły skrzydeł podniebnym lotem szybującej muzie nieodżałowanego Karola Szymanowskiego.

Koncert a-dur Karłowicza należy do tych kompozycyj, które zarówno dyrygenta jak i solistę muszą głębiej zastanowić. Trudność tkwi nie w opanowaniu formalnej strony, lecz w wydobyciu swoistej, głębokiej, niemal przeintelektualizowanej programowości utworu oraz w niezniszczeniu subtelnej przędzy liryzmu, będącego jego podkładem Dyr. Winterfeld zdołał trudności te w dużym stopniu przezwyciężyć a to dzięki urobieniu z orkiestry podatnego swej woli instrumentu, za pomocą którego uwypuklić mógł swobodnie swą koncepcję ekspresyjną. Przekazanie własnego ujęcia utworu o tak skomplikowanej treści pogłębia tylko trud założenia. Niemały sukces artystyczny, jaki trud ten uwieńczył, jest chlubną miarą kultury muzycznej dyrygenta. Jakże często można zauważyć nieumiejętność w władaniu orkiestrą gdy chodzi o danie tła dla solisty. Dyr. Winterfeld — przyznać trzeba — posiada dar wyczuwania odpowiedniego natężenia dźwięku, jak i dar kształtowania frazy. Akcenty i odcienie dynamiczne uplasowane były bez zarzutu.

Solistą koncertu był p. Wiktor Winterfeld, skrzypek już dziś poważny o wyraźnie zarysowującym się profilu. U Wiktora Winterfelda uderza przede wszystkim uczucie szacunku dla samego siebie. Szacunek ten uważam za jedną z najbardziej cennych zalet artysty, za dominantę jego sztuki odtwórczej. Koncertant posiadł brawurę wirtuozowską w tym stopniu, iż pozwala mu ona docierać do walorów duchowych, odtwarzanej przezeń kompozycji. Daleki od mydlenia błyskotliwością techniczną dąży konsekwentnie do „sedna" tj. do uzewnętrznienia wyrazu muzycznego, stylu, kolorytu, nastroju, posługując się swym wyrobieniem wiolinistycznym jedynie jako środkiem, prowadzącym do celu. Wiktor Winterfeld jest myślącym muzykiem, który przedmiot przepuszcza przez dobrze zorientowaną świadomość. Stąd umiar ekspresyjny, stylistyczna odpowiedzialność muzykalne wiązanie wątków w spoistą całość. W sposób dogłębny uchwycił uduchowiony wszechsmutek muzyki karłowiczowskiej, równoważąc brak wielkiego tonu grą dojrzałą. Techniczną biegłością i cyzylaturą popisał się skrzypek w wariacjach Wieniawskiego na temat „Fausta" Gounoda.

Program koncertu wypełniły ponadto uwertura do opery „Paria" Moniuszki oraz nie grany w Bydgoszczy poemat symfoniczny Smetany „Wełtawa", pociągający melodyjnością folkloru słowiańskiego i romantycznym polotem. Obie kompozycje wykonała orkiestrą konserwatoryjna bardzo starannie. Wykonawcom nie skąpiono objawów uznania.

(gr.)

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 21 kwietnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,05—89,23—88,87; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 289,10—289,82—288,38; Kopenhaga 116,10—116,39—115,81; Londyn 26,00—26,07—25,93; Nowy Jork czeki 5,27 trzy czwarte — 5,29 — 5,26 i pół; kabel 5,28 — 5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte; Oslo 130,60—130,93—130,27; Paryż 23,53—23,59—23,47; Praga 18,36—18.41—18,31; Sztokholm 134,33—133,67; Zurych 120,55—120,85—120,25; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,53—11,47; Montreal 5,29 — 5,26 i pół.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 100.00—100.25; Częstocice 30,00; węgiel 20,50; Lilpop 13,40; Ostrowiec 28,00—28,25; Starachowice 32,6—32,85.

Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe

3 procentowa pożyczka inwestycyjna 1-sza emisja 66,00 serie 85,00; 3 proc. poż. inwestycyjna 2-ga em. 65,00 serie nienotowane; 5 proc. konwersyjna 59,00—58,75; 6 proc. dolarowa 54,75 kupon 6,15; 4 proc. premiowa dolarowa 44,50—44,75; 7 proc. stabilizacyjna 368,00 kupon 2,94; 4 proc. konsolidacyjna 56,00—54,25 ostatnie drobne 54,50—54,25 dwa ostatnie setki; 4 i pół proc. pozn. ziemstwa kredytowego seria 1-sza i K po 51,75; 8 proc. przemysł polski 72,00; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 48,87; 4 i pół proc. ziemskie 52,25; 5 proc. Warszawy Nowe 58,38—58,13; 5 proc. Łodzi Nowe 52,25—52,13; 6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9-ta emisja 57,75. Tendencja dla pożyczek i [illegible] niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89,23—88,80; dolary amerykańskie 5,28 i pół — 5,26 dolary kanadyjskie 5,28 i pół — 5,26; floreny holenderskie 289,82—288,10; franki francuskie 23,59—23,45; franki szwajcarskie 120,85—120,05; funty angielskie 26,07—25,91; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 16,20—15,70; korony duńskie 116,39—115,55; korony norweskie 130,93—129,95; korony szwedzkie 134,38—133,35; liry włoskie 24,50—23,50; marki fińskie 11,53—11,00; marki niemieckie 125,00—122,00; szylingi austriackie 97,50—96,50; marki niemieckie srebrne 130,00—127,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 21 kwietnia 1937 r.

Zboże. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto 22,75—23,00 — słabe; pszenica 28,00—28,25 — słabe; jęczmień browarowy skreśla się; mąka żytnia (standarty stare) gatunek I 0—65 proc. 33,50 — spokojne; mąki pszenne (standarty stare) wszystkie gatunki o 75 groszy niżej — spokojne; otręby żytnie i pszenne o 25 groszy niżej; otręby jęczmienne o 80 groszy niżej; rzepak zimowy skreśla się; groch Wiktoria 21,50—24,00; seradela 23,00—26,00; mak niebieski skreśla się; makuch lniany 22,75—23,00; słomy wszystkie gatunki o 10 groszy niżej; siana wszystkie gatunki o 20 groszy niżej, reszta bez zmian.

Ogólne usposobienie: słabe.

Obroty: żyta 647; pszenicy 115; jęczmienia 43; owsa 3

Programy radiowe

Czwartek, 22 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych — „Dawne tańce". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie" — pogadanka wygł. Michał Lisiecki prezes Kółka Rolniczego i gospodarz. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy z udziałem tenora Józefa Schmidta (płyty) 16.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 16.15 Życie kulturalne stolicy 16.20 „Hokus pokus dominikus": „Zbyszek jako uczeń czarnoksięski" Jerzego Gerżabka Audycja dla dzieci (z Poznania). 16.35 Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 „Rośliny na okna i na balkony" — pogadanka — wygł. dr. Stefan Ziobrowski (z Krakowa). 17.15 „Współczesna polska muzyka kameralna". 17.50 „Prace o dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego" — odczyt wygł. dr. Józef Skoczek (ze Lwowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Słowacki w Poznaniu" — Napisał Zenon Kosidowski. Ilustracja muzyczna Stefana Poradowskiego (z Poznania). 19.40 Koncert Orkiestry Wojskowej pod dyr. Kazimierza Kanasia (z Katowic). 20.30 „Poznań, jako środowisko kulturalne" — odczyt — wygłosi Józef Winiewicz (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 13-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — „Bolesław Wallek - Walewski". Wykonawcy: Chóry: żeński, męski i mieszany pod dyrekcją kompozytora, Stefan Romanowski (śpiew), Adam Mazanek (śpiew), Wiktoria Pastówna (śpiew), harfista i zespół instrumentów dętych. Słowo wstępne — dr. Włodzimierz Poźniak (z Krakowa). 21.50 Płyty dla znawców. 22.30—23.00 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Ireny Kozłowskiej (sopran). 23.00—24.00 Patrz programy lokalne Warszawy II (Mokotów), Katowice i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty — z Warszawy. 12.50—13.00 Zalesienie nieużytków obowiązkiem społeczno - gospodarczym — pogadanka rolnicza w opracowaniu inż. Urbańskiego. 13.00—14.00 Muzyka popularna — płyty. 15.15—15.18 Orbis mówi. 15,18—15.35 Lekka muzyczka fortepianowa — płyty. 15.35—15.40 Życie kulturalne Pomorza. 15.40—16.05 Fantazje z oper — płyty. 16.05—16.20 „Co słychać na Pomorzu" — felieton wygłosi Stanisław Nowakowski. 16.35—17.00 Muzyczka przy kawie — płyty. 18.20—18.45 Orkiestra dęta — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 21.50—22.30 Płyty dla znawców — płyty z Warszawy.

Piątek, 23 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). Słuchowisko p. t. „Sosna" według Stefana Themersona, oprac. Małgorzata Sterbówna (ze Lwowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert popularny — płyty. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Krzywica na wsi" — pogadanka — wygł. dr. Aleksander Szczygieł. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Jerzego Czaplickiego. 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16,10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Łódzka Orkiestra Salonowa pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). 17.00 „Program liceów pedagogicznych" — odczyt wygłosi Maria Dzierzbicka. 17.15 Koncert w wykonaniu Maryli Jonasówny (fortepian) i Maurycego Janowskiego (śpiew). Akompaniament prof. L. Urstein. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.05 Poradnik sportowy — red. J. Włodarkiewicz 18.15 Poradnik sportowy lokalny. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 Społeczne znaczenie „Dnia Lasu" — inż. Jan Haushrandt. 19.00 „Naszyjnik" — zradiofonizowana nowela Guy de Maupassant'a, w przekładzie i opracowaniu Jana Emila Skiwskiego 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie — reportaż. 20.05 Pogadanka o operze „Blanchefleur". 20.15—23.00 „Blanchefleur" („Kuhreigen") — opera w 3-ch aktach (4 odsłony) Wilhelma Kienzla, tekst Ryszarda Batka według noweli Bartscha. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego — z Warszawy. 12.03—12.40 Tańce i piosenki — płyty. 13.00—14.00 Lekka muzyka orkiestrowa — płyty. 15.15—15.35 Śpiewa Aniela Szlemińska — płyty. 15.35—15.40 Jak spędzić święto? pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 Koncert symfoniczny — płyty. 18.15—18.20 Poradnik sportowy w opracowaniu Leona Tetzlaffa. 18.20—18.45 Melodie i powiastki dla dzieci (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

W czwartek o godzinie 12.50 w ramach audycji rolniczej inż. Urbański mówić będzie o zalesieniu **nieużytków.** Prelegent uzasadni konieczność celowego wykorzystania nieużytków pod zalesieniem. Wykorzystanie każdego odcinka nieużytku jest zwłaszcza w chwili obecnej obowiązkiem społeczno gospodarczym.

W piątek o godzinie 15.35 usłyszymy z Torunia pogadankę krajoznawczą p. t. **„Jak spędzić święto"**, która nam wskaże ciekawy szlak turystyczny Pomorza.

W sobotę o godzinie 12.50 nadana zostanie z Torunia **pogadanka rolnicza inż. Andrzeja Miksiewicza** na temat **uprawy brukwi.**

O godzinie 18.20 usłyszymy na fali toruńskiej gawędę gdyńską w opracowaniu Bolesława Polkowskiego. Zostaną w niej omówione aktualia Gdyni i wybrzeża.

MIECZYSŁAW MIERZEJEWSKI — ZAPROSZONY DO NIEMIEC

Dyrygent Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia Mieczysław Mierzejewski zaproszony został do rozgłośni frankfurckiej. Jest to już powtórne zaproszenie młodego polskiego dyrygenta do Frankfurtu n-Menem. Koncert który poprowadzi Mierzejewski obejmie w dniu 4. 5. br. utwory wyłącznie polskie, w wykonaniu radiowej orkiestry symfonicznej. W programie: Noskowskiego „Step", Statkowskiego „Maria", Palestra „Uwertura", Moniuszki „Bajka" i Sygietyńskiego „Oberek".

SYLWETKA KOMPOZYTORSKA WALLEK - WALEWSKIEGO

Na polu wychowania muzycznego polskich chórów posiada Wallek - Walewski zasługi wręcz nieocenione. Nazwisko tego muzyka znane jest również jako twórcy licznych kompozycyj. W 13-tej z rzędu audycji z cyklu **„Sylwetki kompozytorów polskich" dnia 22. 4. o godzinie 21.00 zapoznają się radiosłuchacze dokładniej z muzyką i szczegółami pracy tego kompozytora.** Wykonawcami będą soliści oraz zespół instrumentalny i chór pod dyr. kompozytora. Słowo wstępne wygłosi dr. Włodzimierz Pozniak.



PRZETARG

24 kwietnia godz. 11 sprzedaję przy ul. Podgórnej 13 przymusowym przetargiem za gotówkę: maszynę do wyrobu ciasta, motor zapędowy elektryczny i inne. (2787

(—) Brunon Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego.

Spis zapowiedzi Nr. 6510/110. (2784

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) nauczyciel Paweł Stefan Damrath, kawaler, zamieszkały w Gross Trampken Wolne Miasto Gdańsk, syn małżonków urzędnika pocztowego Franciszka i Walerii z Affeltów-Damrathów, zamieszkałych w Gdańsku — Schwarzes Meer 12;

2) panna Maria Helena Wyrwińska, bez zawodu, zamieszkała w Toruniu, Prosta 30, córka małżonków kupca Stanisława i Heleny z Kruszyńskich-Wyrwińskich, zamieszkałych w Toruniu, Prosta 30, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Toruniu i w Gross Trampken Wolne Miasto Gdańsk.

Wnioski o ewentualnych przeszkodach należy kierować do niżej podpisanego.

Toruń, dnia 20 kwietnia 1937 r.

Urzędnik stanu cywilnego
(—) Wojciechowski,
st. Asystent Zarządu Miejskiego.

Zlecenie Nr. 447/VIII.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy

odda stały wywóz kloaki oraz wody zlewnej z baraków przy ul. Dwernickiego oraz domków robotniczych przy ul. Sandomierskiej, Toruńskiej, Wł. Bełzy.

Oferty w zamkniętych kopertach oddać należy w Oddziale Nieruchomości Miejskich Ratusz, pokój 7 na parterze do dnia 27. IV. 1937 r. (2783

Sygnatura: II. 263/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru II, Stanisław Bartkowiak, mający kancelarię w Starogardzie ul. Skarszewska Nr. 25, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 maja 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim pokój 14, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Władysława i Antoniny Kleśmickich, nieruchomości: Linowiec karta 7, stanowiąca gospodarstwo rolne o obszarze 95,49,56 ha, oraz zabudowań, jak dom mieszkalny, obora, stodoła, pralnia, szopa, sieczkarnia, piwnica i pompa. Na nieruchomości znajduje się inwentarz żywy i martwy. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Starogardzie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 40.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 30.000,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4000,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, ul. Kościuszki Nr. 30 sala Nr. 28.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie tej nieruchomości.

Starogard, dnia 14 kwietnia 1937 r. (2770

Komornik: (—) Bartkowiak.

Komisarz Rządu w Gdyni
Nr. IV. B. 2-19/46

PRZETARG

Ogłaszam przetarg nieograniczony na dostawę i montaż

1) robót izolacyjnych,

2) urządzeń chłodniczych,

w hali targowej w Gdyni. Podkładki ofertowe można otrzymać w godzinach urzędowych w Kancelarii Głównej Komisariatu Rządu (parter, pokój nr. 10), po uprzednim wpłaceniu do Kasy Miejskiej po zł. 10,00 za jedną podkładkę odnośnych robót.

Oferty można składać na obie roboty łącznie lub oddzielnie.

Oferty zalakowane z napisem „Oferta na roboty izolacyjne" lub „Oferta na urządzenia chłodnicze" wraz z dołączonym kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 3% oferowanej sumy — należy składać w Kancelarii Głównej Kom. Rządu do dnia 4 maja br. do godz. 12-ej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12,15 w sali Rady Miejskiej (I p. pokój nr. 13).

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, oraz unieważnienie przetargu w części lub całości bez odszkodowania.

Gdynia, dnia 19 kwietnia 1937 r. (2777

Komisarz Rządu w. z.
(—) Inż. Wł. Szaniawski,
Wicekomisarz Rządu.

Zlecenie Nr. 167/I.



Pech.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz Plac Wolności 1, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.